NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM WYDANIE M. II.

Rok XI. Kraków, piątek 27 lipca 1928 Nr. 201

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 15'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 5'20 „ „ 15'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'60 „ „ 16'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

W DZISIEJSZYM NUMERZE „DZIENNICZEK DLA DZIECI I MŁODZIEŻY"

Prezydent Weizmann o Jewish Agency

Podajemy poniżej w obszernem streszczeniu przemówienie prez. Weizmanna, wygłoszone na posiedzeniu A. C. w Berlinie dnia 22 bm. w odpowiedzi na zarzuty opozycji co do Jewish Agency:

Prezydent Weizmann oświadcza na wstępie, iż wstrzyma się od wszelkich osobistych momentów, aczkolwiek nie zgadza się to z jego temperamentem. Przedstawi sytuację jasno i prosto, dając tylko tu i ówdzie rzeczowe sprostowania. I on tylko przemawiać będzie w sprawie Jewish Agency, a nie także i w innych kwestjach politycznych.

Jest istotnie trudno zrozumieć logikę, jak można oskarżać go o defetyzm. W Ameryce stał w pierwszych szeregach naszych rowów strzeleckich. Praca ta jest dla każdego otwartą księgą i nie upoważnia ona chyba nikogo do tego rodzaju zarzutu. Dzisiejsza dyskusja posiada w historji naszego ruchu jedną tylko analogję. W r. 1919 zebrały się w Londynie resztki zachwianej organizacji. Mieliśmy tam wówczas samozwańczą niejako egzekutywę, która przedłożyła memorjał, będący wynikiem 5-letnich mozolnych trudów. Panowie zebraliście się wówczas w Londynie jako „bogacze wojenni" w znaczeniu sjonistycznem, ażeby osądzić wyniki naszej pracy. I wtedy też podeptano nasze rezolucje, i także wtedy przydano przywódcy panów zaszczytny tytuł zdrajcy. Jest to, zdaje się, już los żydowskiego przywódcy.

Od 30 lat stara się nasza organizacja zdobyć nowe sfery w ten sposób, że już to usiłowała innych przyciągnąć do swego grona, już to budowała mosty zbliżenia dla tych, których nie można było przyciągnąć. Wielu, łącznie z lordem Melchettem, stało się mojemi ofiarami. Istnieją jednak sfery, których jeszcze nie można było dla siebie zdobyć. Staraliśmy się tedy bardzo często przerzucić ku nim mosty, a nie jeden raz była wówczas owym mostem moja osoba. Mosty są jednak, jak się zdaje, na to aby po nich tratować.

Panom z lewicy chciałbym powiedzieć: Zawarłem w swojem życiu wiele kompromisów, tylko na to, ażeby panowie mogli zachować czystość swojej ideologji... Aspirantów do egzekutywy nie brak. Dla mnie byłoby duchowem i fizycznem wyzwoleniem, gdybym mógł się wreszcie uwolnić od tych świętych więzów. Przemawiam może jako najniezależniejszy człowiek na tej sali. Prawie jak z poza grobu. Jeśli politykę Jewish Agency propagowałem z taką wytrwałością, to dlatego, że byłem biczowany świętym niepokojem. I podziwiam naprawdę tych, którzy robią na ten temat dowcipy, lub przechodzą nad tem jakimś frazesem do porządku dziennego, albo też chcą załatwić tę kwestję jakąś faryzeuszowską formułką w takim momencie. Nie idzie tu wprawdzie o nasze wszystko, nie idzie o sjonizm i sjonistyczną organizację, lecz idzie o 5 albo 6 lat postępu albo stagnacji, — a na tę ostatnią nie możemy sobie pozwolić. Tym zaś, którzy mówią tu o masach i sądzą, iż trzymają swą rękę na pulsie mas, ośmielam się powiedzieć, że w razie odrzucenia tego planu masy ich roz szarpią. Nie odważą się ci panowie bronić przed masami swego negatywnego stanowiska.

Brałem udział w obradach komisji (Jewish Agency), i moja sytuacja nie była zawsze bardzo przyjemną. Nie chciałbym identyfikować się ze sprawozdaniem komisji. Starałem się na dyskusję w komisji o tyle wpłynąć, jak nakazywało moje sumienie sjonistyczne. Starałem się dyskusję w głównych punktach korygować w duchu sjonistycznym. Jestem również zdania, że w istotnych momentach można w sprawozdaniu w jego obecnej formie nie jedno wytknąć. Sprawozdanie jest rezultatem sprawozdań rzeczoznawców. Uważam jednak, iż dobrze się stało, że rzeczoznawców z góry nie instruowano. Eksperci mieli sami swoją drogę znaleźć, a my nie powinniśmy byli w jakimkolwiek kierunku na nich wpłynąć. Wiedziałem całkiem dokładnie, że eksperci nie zrozumieją naszych imponderabiljów. Czegoś innego nie można się było nawet przecież spodziewać, gdyż większość z nich nie jest sjonistami, a nawet nie-Żydami. Nigdy nie uważałem sprawozdania za ultimatum, i nikt z wyjątkiem kilku członków A. C. w ten sposób się nie zapatruje. Wielce się też zdziwiłem i po części zmartwiłem się, kiedy przeczytałem uchwały „Achdut Haawodah", powzięte na podstawie telegraficznych wiadomości,—uchwały, które powzięto bez porozumienia się, ani nawet bez usiłowania porozumienia się z tym, którego się tak kocha, do którego przez tyle lat żywiono zaufanie. Panowie okropnie się tym razem spieszyli i sami sobie swoją rezolucją zatarasowali drogę.

Krytyka odnosi się do trzech lub czterech punktów sprawozdania. Punktem głównym jest mojem zdaniem, ze stanowiska A. C., kwestja Funduszu Narodowego. Możliwe, że sformułowanie może być interpretowane jako odbiegnięcie od udzielonych egzekutywie instrukcyj. Że nie wybrano innej formy, jest to moja wina. Starałem się znaleźć jasną formułę i omawiałem też tę kwestję z drem Ruppinem. Nie mogliśmy jednak chwilowo znaleźć formuły jaśniejszej i nie sądziliśmy też ani na chwilę, że mogłoby tkwić w tem naruszenie naszych instrukcyj. Może powstało też mylne mniemanie stąd, że w tzw. budżecie sprawozdania wymieniona jest stosunkowo wysoka suma 200 tysięcy funtów jako rezerwa gruntowa, która stoi w fałszywym stosunku do obecnych dochodów Ż. F. N. Kiedy się przystępuje do kolonizacji na długą metę, jest rzeczą konieczną posiadać odpowiednie rezerwy ziemi: Ż. F. N. pracuje zaś w tempie nie dość szybkiem i dlatego sądziliśmy, że także ze środków Keren Hajesod należy kupować ziemię jako rezerwę. I te grunta mają jednak być zużyte na kolonizację chalucową. Jakże więc można mówić o naruszeniu uchwał kongresowych? Także i w trakcie rokowań o pożyczkę okazało się, że byłoby dobrze posiadać grunta które moglibyśmy obciążyć hipoteką, albo przynajmniej posiadać już pewne dochody, drobny początek spłaty naszych inwestycyj. Już oprocentowanie na 2 procent, 1 procent a nawet pół procent byłoby wystarczyło. Oświadczaliśmy przy rokowaniach pożyczkowych że nie możemy wprawdzie jeszcze dać żadnych gwarancyj, że jednak posiadamy kolonje, które liczą dopiero kilka lat i zaczynają już przynosić dochody.

I otóż, jeśli nasze kolonje z powodu braku spłat zwrotnych nie dają jeszcze narazie gwarancji pod pożyczkę, to sądziliśmy, że właśnie statutowo ustalona rezerwa gruntów mogłaby być korzystną. Nigdy jednak nie myślano o tem, że grunta tej rezerwy ziemi mogłyby kiedykolwiek przejść w ręce nieżydowskie.

Zarzuca się również, że druga strona nie dość wnosi do spółki. Tak, jak gdyby jeszcze jeden miljon mógł rozprószyć zasadnicze wątpliwości... Komisja miała przed sobą projekt stworzenia wielkiego funduszu 10 miljonów funtów, gdyż sądzono, że kolonizację na daleką metę prowadzić można tylko wtedy, kiedy się ma pieniądze do płacenia robót. Następnie jednak doszło się do przekonania, że na taki fundusz jeszcze za wcześnie, że należy z tem poczekać jeszcze rok lub dwa. W ten sposób powstał budżet miljona funtów. Budżet ten nie oznacza gotówki, lecz ciężką pracę około zebrania tej gotówki. Na to powiada się, że my wnosimy do spółki 700 tysięcy funtów. Ale Panowie nie macie wcale tej sumy! Naturalnie, Żydzi mają pieniądze dla Palestyny, tylko niezmiernie jest trudno wydobyć je od nich. Do tego potrzeba apostolskiego oddania się, a ja tych apostołów w sjoniźmie nie widzę.

Zamieniono w dalszym ciągu zasadę pracy własnej z zasadą pracy żydowskiej. Powiadam całkiem otwarcie, że gdybym u naszych kontrahentów zauważył najlżejsze zastrzeżenie co do postulatu pracy żydowskiej, to przerwałbym w tym punkcie wszelkie rokowania.. Jeśli ta zasada miałaby raz kolidować z zasadą gospodarczości, to u naszych spólników zwycięży zasada pracy żydowskiej.

Wszystko, co Panom powiedziałem, wyjaśniło chyba, że o ile się jest tylko bez uprzedzeń, to nie można mówić o naruszeniu zasad sjonistycznych. Zarzuca mi się jeszcze pewną taktykę przy wniesieniu przedłożonych Panom rezolucji. A właśnie mnie czyni się zwykle zarzut, że nie jestem taktykiem. Ja osobiście nie wierzę w formułki. Wierzę w życie i w rozwój sjonistycznego życia. Przedłożone rezolucje czytałem dopiero i to powierzchownie, w Paryżu. Powiedziałem natychmiast moim kolegom w egzekutywie, że odrzuciłbym prowizorjum, gdyby ono miało wyobrażać Agencję. Ja chcę mieć Agencję, chcę jej jasno i szybko. Punkt co do prowizorjum jest dla nas nieistotny. Ważne są natomiast inne punkta, albowiem zawierają warunki zasadnicze. Istnieją bowiem w sprawozdaniu komisji niektóre punkta, które zasadniczo nie mogą ulec zmianie. Idzie otóż o to, aby sprawozdanie w głównych jego punktach przyjąć lub odrzucić. Egzekutywa nie zadowoli się wątpliwą większością. Na naszych kongresach było zwyczajem, że sobie rezerwowano czystość ideologji, a innym pozostawiano odpowie

działność. W obecnej chwili nie można w ten sposób dalej postępować. Po jednej stronie jest możliwość współpracy z grupami ludzi, możliwość, która ,oczywiście nie bez trudności i nie bezpieczeństw, otwiera dalekie horyzonty. Po drugiej stronie stoi rzekoma czystość polityczna Panów, z pustulatem: „tylko bez innych!" Panowie sądzą, że jesteśmy za słabi i dlatego boicie się naszej własnej „fifty". Jeśli się Panowie boicie, to odrzućcie cały projekt Agencji. Bojaźliwi ludzie nie nadają się na spólników.

Ciężka ściele się przed nami droga. Ale druga droga prowadzi do stagnacji, a sądzę, że świat zarówno żydowski, jak i nie żydowski nie zrozumiałby nas, gdybyśmy tę drugą drogę wybrali. Nic nie może zmienić faktu, że ludzie, o których od lat — z dumą wprawdzie, ale bądź co bądź ubiegaliśmy się, teraz do nas chcą przyjść. Nigdy nie korzyłem się przed magnatami, ale też nie biorę od nikogo pieniędzy, ażeby nań potem wymyślać. Dotychczas było tak, że w razie zaistnienia trudności, posyłano mnie regularnie do Melchettów i innych, ażeby ich prosić o pomoc. A teraz chcemy się na tych panach zemścić. Nie można jednak atakować ludzi, którzy się tutaj nie mogą bronić. — Po drugiej zaś stronie są wielkie nowe możliwości. Agencja powstaje dla Marshalla i jego towarzyszy, lecz jest zjednoczeniem Żydów dla Żydów. Do tego zjednoczenia należy dążyć z godnością i energią. Uważam uchwałę, że Agencja ma być stworzona tylko na 3 lata, za coś, co nam będzie stało w drodze. Będziemy usiłowali nakłonić naszych kontrahentów do rewizji. Jeśli to się nie uda, zawnioskujemy na kongresie rewizję tego punktu.

Stoicie panowie przed ważną i w skutki brzemienną decyzją. Decyzja ta może być powziętą z godnością i może, w zaufaniu do naszej własnej siły, oznaczać realizację wielkiej myśli. Można ją jednak i samemu obniżyć. Spodziewam się, że Panowie będziecie powodować się tylko rzeczowymi względami i nie wątpię, że jeśli każdy naradzi się z własnem sumieniem, naówczas powzięta będzie odpowiednia decyzja. Jest to może mój ostatni apel, moje ostatnie słowo do organizacji i ruchu, na który nikt w tej sali nie posiada monopolu i dla którego tyle zdziałałem, ile ktokolwiek bądź w tej sali. Stoję tutaj w świetle oskarżenia o zdradę, stoję tu dumny na moją przeszłość i moją przyszłość dla tej sprawy.

W poszukiwaniu formuły porozumiewawczej

Całodzienne posiedzenie komisji politycznej A. C.

Berlin. 25. 7. ŻAT. Komisja polityczna A. C. postanowiła odbyć posiedzenie całonocne w nocy z wtorku na środę, celem przygotowania rezolucji w sprawie Agencji Żydowskiej, która by miała szanse przejścia znaczną większością. Nastrój panował już mniej podniecony, wszyscy wyrażali nadzieję, że porozumienie zostanie osiągnięte.

Na posiedzeniu przedpołudniowem komisji **odrzucono** 10 głosami przeciwko 8 wniosek w sprawie rezolucji, gdzie było zaznaczone, że sprawozdanie komisji ekspertów w formie obecnej stanowi podłoże współpracy.

Na wieczornem posiedzeniu komisji przyjęto uchwałą, by w rezolucji z wdzięcznością powitać **poważną wolę „neutralnych" do współpracy przy odbudowie Palestyny.**

Zarazem uchwalono warunek, by Keren Kajemeth stanowił nadal jedyny organ polityki agrarnej w Palestynie, i, by nadal utrzymane były narodowo-socjalne podstawy pracy oraz wolność wyboru form kolonizacyjnych, nie wyłączając kwucy.

Mimo, iż co do głównych tez doszło do zgody nie udało się do północy przygotować ostatecznie całej rezolucji w sprawie Agencji Żydowskiej. Poczyniono starania, ażeby rezolucję tak sformułować, by udało się pozyskać dla niej także Hitachdut i Poale Sjon.

Wyrok przeciwko sprawcom napadu na pocztę lwowską

Dwóch oskarżonych skazano na śmierć — Prezydent Rzeczypospolitej ułaskawił skazańców.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów. 25. 7. (T) Dziś o godz. 11 przedpołudniem sąd doraźny ogłosił wyrok przeciwko sprawcom napadu rabunkowego na filję poczty przy ul. Głębokiej. W przepełnionej sali, wśród ogólnej ciszy przewodniczący trybunału nadradca Malicki odczytał **wyrok, mocą którego oskarżeni Włodzimierz Ordyniec i Iwan Płachtyna uznani zostali winnymi zbrodni rabunku z par. 190, 1, 2, 3, i 4 kodeksu karnego i skazani zostali na karę śmierci przez powieszenie z tem, że pierwszy ma być powieszony Płachtyna. Oskarżeni Włodzimierz Myrosz i Eugenjusz Kaczmarski z powodu niepełnoletności skazani zostali pierwszy na 7 lat, drugi na 5 lat ciężkiego więzienia z obostrzeniami. Sprawa pozostałych dwóch oskarżonych, a mianowicie Eugenjusza Skickiego i Jana Sztokały przekazano do postępowania sądowi zwyczajnemu.**

Po ogłoszeniu wyroku obrońca skazanych na śmierć dr. Starosolski zwrócił się do Trybunału z prośbą o przedstawienie skazanych do łaski Prezydenta Rzeczypospolitej. **Do wniosku tego przychylił się prokurator Sywulak.** Trybunał po naradzie ogłosił uchwałę, iż **zgodnie z wnioskiem obrony obaj skazańcy przedstawieni będą do łaski Prezydenta.**

Istotnie natychmiast po zamknieciu rozprawy, przewodniczący trybunału połączył się telefonicznie z Poznaniem, gdzie bawi obecnie p. Prezydent Rzeczypospolitej. O godzinie 3 popołudniu nadeszła już do Lwowa odpowiedź, iż p. **Prezydent skorzystał z prawa łaski w stosunku do obu oskarżonych. Decyzję tę zakomunikowano skazańcom.**

Dziś popołudniu wyjechał ze Lwowa kat, udając się do Warszawy.

Dziś startują lotnicy polscy?

Paryż. 25. 7. Słychać, że wedle ostatecznej ponoć decyzji, 26 lipca wczesnym rankiem podjęty ma zostać lot lotników polskich majorów Kubal i Idzikowskiego. Stacja meteorologiczna sygnalizuje dłuższe ustalenie się pogody. jeśli więc nie zajdą dalsze nieprzewidziane przeszkody, lot przez Azory rozpocznie się jutro.

Z min. spraw wewnętrznych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 25. 7. (Sin) Wiceminister spraw wewnętrznych p. Jaroszyński wrócił z urlopu i objął urzędowanie. Naczelnik wydziału narodowościowego p. Suchenek wyjechał wczoraj na miesięczny urlop. Minister Składkowski cd był dziś w towarzystwie zastępcy komisarza rządu, wiceprezydenta miasta oraz swego sekretarza dalszą lustrację stolicy. Tym razem lustracji poddana została gazownia miejska i stacja pomp.

Wybory do izb rzemieślniczych we wrześniu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 25. 7. (Sin) Jak się dowiaduję, wybory do Izb rzemieślniczych na terenie całego państwa odbędą się we wrześniu. Władze rozpoczęły już rejestrację wszystkich rzemieślników, uprawnionych do głosowania.

W razie stwierdzenia fałszywych banknotów spisywane będą protokoły policyjne

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 25. 7. (Sin) Władze administracyjne, wydały zarządzenie do użytku wszystkich urzędów państwowych, że przy fakcie ujawnienia fałszywych banknotów mają być wzywane organa policji, celem spisania protokołu. W przyszłości tempo dochodzeń o fałszerstwo pieniędzy ma być przyspieszone.

Ustawa o buchalterach przysięgłych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 25. 7. Sin. Ministerstwo Skarbu opracowało już projekt ustawy o buchalterach przysęgłych. Projekt przedłożony będzie w jesieni sejmowi do uchwalenia.

Oszustwa celne w Mor. Ostrawie

Wiedeń. 25. 7. PAT. Wedle doniesień dzienników z Mor. Ostrawy wpadła policja tamtejsza na ślad oszukańczych manipulacyj w urzędzie celnym, z powodu których skarb Czechosłowacji został poszkodowany na pół miljona koron czeskich. W aferę tę zawikłane są ostrawskie firmy spedycyjne, jakoteż kilku urzędników ostrawskiego urzędu celnego. Policja poczyniła cały szereg aresztowań.

Kuracyjno-polityczna podróż Cziczerina do Niemiec

Moskwa. 25. 7. Stan zdrowia Cziczerina pogorszył się znacznie tak dalece, że zaszła konieczność natychmiastowego wyjazdu jego na urlop. Lekarze orzekli ,że stan zdrowia Cziczerina wymaga conajmniej 2 miesięcznej kuracji. W związku z tem Cziczerin wyjeżdża na kurację do Frankfurtu. W Berlinie zatrzyma się on przez dni kilka i zapewne odbędzie szereg konferencyj o charakterze politycznym.

— CZYTELNIA LUDOWA „JEDNOŚĆ" zawiadamia, iż doroczne zgromadzenie odbędzie się w sobotę 28 bm. o godz. 10 przedpoł. w własnym lokalu przy ul. Zielonej 1. 3.

Kiedy rozpoczną się rokowania polsko-niemieckie?

Nastroje w Berlinie. — Jakie względy zdecydowały o wystąpieniu rządu niemieckiego z propozycją wznowienia rokowań. — Najpierw umowa prowizoryczna, potem dopiero traktat handlowy. Długa i mozolna droga pertraktacji.

(Od naszego specjalnego korespondenta)

Berlin, w lipcu.

Sprawa rokowań polsko-niemieckich o zawarcie traktatu handlowego jest w chwili obecnej przedmiotem żywej dyskusji w berlińskich kołach politycznych. Żywo zwłaszcza omawiany jest ten fakt, że rząd niemiecki pierwszy zwrócił się do Polski z propozycją rozpoczęcia rokowań, oraz że prezydent Hindenburg, podejmując nowego posła polskiego w Berlinie p. Knolla, wiele mówił o konieczności współpracy pomiędzy Polską a Niemcami, oraz o dążności do zawarcia korzystnych dla obydwu stron umów handlowych. Obydwa te momenty wskazują — zdaniem tutejszych kół politycznych — na to, że Niemcy przystąpią do dalszych rokowań z dobrą wolą i że na skutek tego wlokące się już od dawna układy zakończą się wreszcie pomyślnym rezultatem. Korespondentowi Waszemu udało się z dobrze poinformowanych kół politycznych otrzymać następujące informacje w sprawie nastrojów, jakie odnośnie do rokowań niemiecko-polskich panują wśród miarodajnych czynników politycznych i gospodarczych Niemiec. Oto one: ——

„Obecny rząd niemiecki wystąpił dlatego pierwszy z inicjatywą wznowienia rokowań polsko-niemieckich, ponieważ dotychczasowa barjera istniejąca między Polską a Niemcami na skutek braku traktatu handlowego, uniemożliwiała w pierwszym rzędzie dowóz artykułów rolniczych z Polski, co wprowadzało drożyznę produktów rolniczych na rynkach niemieckich. Zagadnienie zniżki cen na rynkach niemieckich jest dla obecnego rządu niemieckiego o tyle ważne, że łączy się z niem sprawa podwyżki poborów urzędniczych i robotniczych, co oczywiście wprowadza niebezpieczne rysy w całości gospodarczego organizmu niemieckiego. Drugim momentem, który wpłynął na decyzję rządu niemieckiego była sprawa wzmożenia produkcji przemysłu niemieckiego. Przemysł niemiecki nie może się wprawdzie uskarżać na bezrobocie, jednakże zwiększenie produkcji przez powiększenie terenów zbytu — to zagadnienie, pilnie brane pod uwagę zwłaszcza przez wielkich przemysłowców z pod znaku ministra Stresemanna. Jedynym czynnikiem niezadowolonym z kroku rządu niemieckiego są nacjonaliści niemieccy stojący na usługach agrarjuszy. Właściciele majątków ziemskich, w Niemczech ciągną bowiem do tej pory wielkie zyski z drożyzny artykułów rolniczych na rynkach niemieckich, a nie mając konkurencji w produktach, napływających z Polski, dyktują ceny takie, jakie im są wygodne. Nacjonaliści jednak, usunięci przez ostatnie wybory od władzy nie mają obecnie żadnych wpływów, toteż ich niezadowolenie pozostaje bez jakiegokolwiek poważniejszego znaczenia“.

— W tym stanie rzeczy liczyć można się z jaknajrychlejszem zawarciem traktatu handlowego pomiędzy Polską a Niemcami — dodałem. ———

„Nie należy zbytnio optymistycznie patrzeć na te sprawy. — Całokształt zagadnień gospodarczych między Polską a Niemcami mieści w sobie bardzo wiele poważnych szczegółów, ułożenie ich zatem i uzyskanie porozumienia to kwestja mozolnych prac i dłuższych obrad... (Są to słowa z „języka dyplomatycznego“. Na codzienną interpretację przełożone, oznacza to, że nie należy zbytnio liczyć na to, by rokowania polsko-niemieckie toczyć miały się bez trudności. Są jeszcze silne różnice i od wygładzenia ich zależy pomyślny rozwój dalszych rokowań z Niemcami. Przyp. Red.).

— Kiedy jednak należy spodziewać się rozpoczęcia obrad? — zapytałem.

— Wobec ostatnich uspakajających oświadczeń rządu polskiego, który wyjaśnił, że obawy, jakoby zmiany w organizacji straży granicznej zwrócone były przeciwko Niemcom, są nieistotne, liczyć należy się z tem, że około 10 sierpnia rozpoczną się obrady poszczególnych komisyj. Przedtem jednak musi jeszcze nastąpić spotkanie przewodniczących obydwu delegacyj dla wyjaśnienia szeregu spraw ogólnych. ———

— Czy nowe rokowania będą miały na celu zawarcia stałego traktatu handlowego pomiędzy Polską a Niemcami?

— Traktat handlowy to akt bardzo ważny i trudny. Opracowanie traktatu wymaga bardzo wiele czasu, a ponieważ chodzi o to, by do nawiązania stosunków pomiędzy Polską a Niemcami jaknajrychlej doprowadzić, przeto wpierw zawarta zostanie umowa prowizoryczna, a dopiero na tej podstawie dojść może do podpisania traktatu“.

Z wyjaśnień tych wynika, że sprawa nawiązania stosunków gospodarczych pomiędzy Polską a Niemcami weszła w tadjum decydujące, które rokuje wreszcie możność uzyskania praktycznych rezultatów. Czy taka atmosfera trwać będzie i w dalszym ciągu i czy przetrwa przez cały czas mających się wkrótce rozpocząć rokowań, pokaże już niedaleka przyszłość.

F. W.

Macdonald o Balfourze

Z okazji 80-lecia Balfoura poświęca temu znakomitemu politykowi i myślicielowi prasa zagraniczna długie artykuły. Powszechną uwagę ściąga na siebie zwłaszcza artykuł przywódcy socjalistów angielskich, Ramsay'a Macdonald'a, b. premjera angielskiego. Artykuł ten napisany dla ajencji „London General Press“ drukuje szereg pism zagranicznych w tem także kilka niemieckich z wiedeńską „Neue Freie Presse“ na czele.

Znany przywódca socjalistów angielskich rozróżnia w swym artykule lorda Balfoura u szczytu potęgi, w sile weku, kiedy zachwycał wszystkich wspaniałemi manierami, niezwykłą elegancją i głębokim dowcipem, kierując z drugiej strony wytrwanem doświadczeniem nawą wielko-brytyjskiego imperjum, a Balfourem dni dzisiejszych, głębokim myślicielem, doświadczonym mężem stanu. Macdonald, podkreślając wybitne zdolności taktyczne Balfoura i patos powagi, ilekroć mówi on o wierze, religji i ideałach, stwierdza, że lord Balfour jest wielkim patrjotą angielskim, stojącym zawsze w służbie swego kraju.

Tak, co kraj to obyczaj. Zastanówmy się tylko, czy byłoby u n a s możliwem, by np. Ignacy Daszyński pisał z takim zrozumieniem i objektywizmem, powiedzmy o prof. Jaworskim, z którym danem mu było zresztą przez jakiś czas współpracować?...

Albert Loewenste n - Jenny Golder

Czy rozwiązanie zagadkowej śmierci dwojga ludzi?

Dopiero onegdaj pisaliśmy w tem miejscu o domniemanej przyczynie samobójstwa słynnej aktorki paryskiej Jenny Golder z powodu zawiedzionej miłości do króla szewców paryskich. Inna wersja głosiła, że nieszczęśliwą miłością Jenny Golder był aktor Harry Pilcer, lub inny kolega Spadarro. Teraz jednakże zestawia prasa ze sobą dwa nazwiska: Golder i Loewenstein, podkreślając fakt, że w czasie występów słynnej kabarecistki w Berlinie zjawił się u niej za kulisami baron Albert Loewenstein z Brukseli.

Jeden z dziennikarzy stwierdza też, że między multimiljonerem a kabarecistką zawiązała się głębsza przyjaźń. Na tej płaszczyźnie przypuszczać można, że oboje popełnili samobójstwo z — miłości ku sobie. Istotnie Jeny Golder popełniła samobójstwo w kilka dni po śmierci Loewensteina.

W ten sposób równocześnie rozwiązana byłaby zagadka śmierci dwojga ludzi...

Benjamin Disraeli

4) (Dokończenie).

Na wielkiem przyjęciu urządzonem przez Marję Annę, jako żonę premjera gratulacjom i vivatom nie było końca. „Tak... tak, wydrapałem się po gładkim maszcie, aż do samego szczytu“, oświadczył melancholijny Dizzy zebranym, a kiedy przyjaciel Rose wspomniał o siostrze, która nie dożyła tego triumfu, uśmiechnął się wielki mąż „Biedna Sa! Niestety, straciliśmy naszą publiczność...

Stosunek Victorji do nowego premjera dość długo zaprzątał umysły dworaków. Dowager-queen odczuwała, dzięki Disraeliemu, dziwną, głęboką rozkosz panowania. Niebezpieczny „awanturnik“ wyczarowywał przed jej oczyma stubarwne obrazy czarownych scen w rozległych krajach Imperium, sprawozdania z posiedzeń gabinetu utrzymywał w stylu naprężającego dramatu a oficjalne listy skrzyły się od dowcipnych, ironicznych, a miejscami nawet cynicznych uwag. Minister posyła władczyni wszystkie powieści. Ona odwdzięcza mu się pudełkami pachnących fiołków i niezapominajek z królewskich ogrodów. Idylla.. Niszczy ją deus ex machina, Mr. Gladstone, wieczny konkurent i rywal Disraeliego o rękę Mrs. Brytanji. Zagadnienie kościoła irlandzkiego wysunięte przezeń na tapet dnia ubija gabinet konserwatystów. Były premjer zajmuje znów ławę opozycji.

Zmagania tych dwóch rywali — to walka tytanów. Wspaniałe widowisko dla łaknących sensacji Anglików. Niebyle jaki żer dla stutysięcznej rzeszy dziennikarzy. Nagle nieubłagany los po raz ostatni dosięga twardą prawicą męża ze stali. Umiera Marja Anna... Dizzy traci istotę, którą najbardziej ukochał na ziemi. Zaschło ostatnie źródło miłości. Komuż złożyć zdobytą sławę w dani?

„Wódz“ jak go zwą konserwatyści, nie wycofuje się z życia politycznego. Ostatnia rozgrywka jeszcze nie ukończona. Chwilami szuka zapomnienia w salonach dwóch 80-letnich przyjaciółek. Starzec, u szczytu sławy, pochłonięty przez sprawy publiczne, odpowiedzialny za całość potężnego państwa, czuje się młodym, zdolnym do miłości. Tak, wzmógł się jeno romantyzm. Leader opozycji pisze codziennie czułe liściki dwom Gracjom. Miłość, młodość i gorące serce w tak późnym wieku — oto czem mógł się poszczycić tylko Benjamin Disraeli.

Rok siedmdziesiąty czwarty. Drugie ministerjum Disraeliego. Potęga i władza przyszły zapóźno. Stare ciało odmawia posłuszeństwa. Podagra wykręca zbolałe członki. „Zdaje mi się, że nie ma nieszczęśliwszej istoty nademnie — skarży się przyjacielowi. — Majątek, sukcesy, sława nawet władza potrafią spotęgować szczęście, ale go nie stworzą. Tylko miłość przynosi szczęście“. A ta leży pod kamiennym grobowcem w Hughenden...

Poraz ostatni porywa się zbolały Żyd-wieczny tułacz do czynu. Wprowadza w życie szereg nowych ustaw: równość zobowiązań między pracodawcą a pracobiorcą, rozszerzenie praw Trade-Unionów, zniżenie ilości godzin pracy do 56, a wkońcu spoczynek sobotni. Kiwają głowami zdumieni towarzysze partyjni, lecz nikt nie śmie się sprzeciwić. Wierzą już niezachwianie w tours de passe-passe wielkiego czarnoksiężnika. Parolą konserwatystów twierdzi Disraeli winno być: Sanitas sanitatum et omnia sanitas.

Nadarza się sposobność kupienia akcji kanału suezkiego. Fantazja Dizzyego pobudzona. Nie ma pieniędzy. Posyła więc osobistego sekretarza do Rothschilda o wypożyczenie. „Jaka gwarancja? — pyta bankier, obcierając usta serwetą. — Rząd Jej Królewskiej Mości! — Dostanie Pan pieniądze“. Dwóch Żydów kładzie podwaliny przyszłej hegemonji morskiej.

Ostatnia odsłona... Kongres berliński. Pierwsze spotkanie dwóch olbrzymów: Bismarck, Disraeli. „Ten stary Żyd — oto jest człowiek“ twierdzi żelazny kanclerz. Wspaniały sukces. Disraeli odzyskuje dla Anglji Cypr. Nie zapomina również o swych byłych współwyznawcach. Romantyk Judeo-Chrześcijaństwa, jak go nazwał Dubnow, wywalcza równouprawnienie Żydów na półwyspie bałkańskim.

Triumfalny powrót.. W Osborne królowa wręcza klęczącemu niebieską wstążkę orderu Podwiązki. Lecz któż się cieszy stałemi względami Bogów nieśmiertelnych? Po 6-letnich rządach ustępuje Disraeli tym razem na zawsze. Ziściły się wszystkie jego marzenia. Zrealizował plany i idee propagowane swego czasu w dziełach młodzieńczych. Przeszedł zwycięsko, ciężką, krzyżową drogę żywota. Chciał przynieść ideę romantyczną całemu narodowi, lecz zawiódł się. Arystokrata ducha padł w walce z zaśniedziałym oporem materji.

Zakwitły pierwiosnki i fiołki na Hughenden. Ulubione kwiaty wielkiego starca. Na łożu śmiertelnem leżał Benjamin Disraeli, lord Beaconsfield. Samotny... Obcy... Niezrozumiany... Wtem umierający zerwał się z łoża. Obecni ujrzeli poraz ostatni znany im dobrze ruch, gdy Disraeli wstawał w Izbie Gmin, by zabrać głos w dyskusji.

Już nie żył...

Lwów. **T. Bienenstock**

Nota Waldemarasa do Ligi Narodów

Opinja „Vossische Ztg.“

Biuro Wolffa podaje z Kowna notę rządu litewskiego, złożoną w Generalnym Sekretarjacie Ligi Narodów. Nota ta brzmi:

„Panie Sekretarzu Generalny. Przed niedawnym czasem pojawiły się w prasie wiadomości o polskich manewrach wojskowych na obszarze Wilna w sierpniu. Manewry te mają być odpowiedzią na ukończone niedawno manewry litewskie. Co się tyczy manewrów litewskich, to nie były one wogóle przewidziane. Co prawda, co roku odbywają się w Wornianach ćwiczenia strzeleckie artylerji litewskiej. Rząd litewski zawsze jednak uwiadamiał o tem rząd polski, aby uprzedzić wszelkie możliwe różnice poglądów. Artylerja polska odbywa również ćwiczenia strzeleckie między Święcianami a Podbrodziem, na linji demarkacyjnej. Ćwiczenia te nigdy jednak nie wywoływały żadnych incydentów ze strony polskiej czy litewskiej. Inaczej rzecz się przedstawia w sprawie manewrów wojskowych w pobliżu linji demarkacyjnej. Skoncentrowanie wojsk polskich w większej liczbie stanowiłoby dla Litwy takie niebezpieczeństwo, że rząd litewski musiałby się widzieć zmuszony dla bezpieczeństwa wzmocnić litewskie punkty wojskowe. W tych warunkach może dojść do incydentów, które mogą spowodować zagrożenie pokoju. Podając to do Pańskiej wiadomości, mam zaszczyt zwrócić się do Waszej Ekscelencji z prośbą, aby zechciał sprawdzić te fakty, i w razie wyniku pozytywnego powołać, dla uniknięcia grożących incydentów pogranicznych, organy, przewidziane w rezolucji Rady Ligi Narodów z dnia 10 grudnia 1927 roku“.

* * *

„Vossische Zeitung“ nazywa notę litewską do Generalnego Sekretarjatu Ligi Narodów dziwnem posunięciem na szachownicy, wywołanem ostatnim memorjałem Polski w sprawie konfliktu polsko-litewskiego, a prawdopodobnie w większym jeszcze stopniu nieprzychylnymi dla Litwy komentarzami, z jakimi większa część prasy światowej powitała memorjał polski. Dziennik pisze: „Fakt, że nota litewska wspomina z naciskiem o „linji demarkacyjnej“, nigdzie już nie może wywołać zdziwienia, jeśli uwzględni się emanacje kowieńskiej sztuki dyplomatycznej, które znalazły swój wyraz w dekrecie konstytucyjnym p. Waldemarasa. Bardziej natomiast zdumiewa swoboda, z jaką p. Waldemaras próbuje za pomocą konstrukcji o zagrożeniu ze strony Polski bezpieczeństwa Litwy osłabić skargę polską w sprawie nieustępliwego stanowiska Litwy w konflikcie polsko-litewskim“. „Vossische Zeitung“ wskazuje, że ani zapowiedziane na terenie Wileńszczyzny ćwiczenia wojskowe, ani też zjazd legjonistów w Wilnie nie mogą same przez się zagrażać bezpieczeństwu Litwy.

Czy możliwa jest obecnie wojna w Europie Wschodniej?

Charakterystyczny głos litewski.

Kowieńska „Lietuvos Aidas“ zamieszcza pod powyższym tytułem znamienny artykuł „wybitnego polityka litewskiego“.

„Wojna — pisze m. in. ów polityk — może wyniknąć tylko wówczas, jeżeli jedna ze stron napadnie drugą. Czy może Litwa napaść na Polskę? Odpowiedź jasna: nie! A Polacy Litwę? Tu należy rozróżniać od siebie dwie rzeczy: Polskę, jako państwo, i Piłsudskiego, jako oddzielną jednostkę.

Polska w obecnej chwili wojować nie może, chociażby dla tej prostej przyczyny, że o wiele silniejsze państwa, powiedzmy Niemcy, dla których wojna jest więcej niezbędna, niż Polsce, wojny rozpocząć nie mają odwagi. Prócz tego, Polska ma 50 procent rozmaitych narodowości, które do niej nie żywią najmniejszej sympatji. W razie wojny, mniejszości te usiłowałyby oddzielić się od Polski, jak to się stało swego czasu w Rosji i b. Austro-Węgrzech, nio żliwą więc jest rzecza, że wojna przyczyniłaby się do uszczuplenia a nawet zupełnej zagłady Polski. Rozum państwowy zabrania więc Polsce w obecnej chwili rozpoczynać wojnę. Obecne państwo polskie może egzystować tylko w atmosferze pokojowej.

Teraz Piłsudski. Zawdzięczając mądrze prowadzonej reklamie, Piłsudski, jako mąż stanu, wyrobił sobie wszędzie imię męża, dla którego wszelkie ustawy i zasady są niczem i które on może deptać, jak zechce. Zwróćmy uwagę na wiadomości, głoszone z Warszawy dla zagranicy, a mające przeznaczenie nur für Litauen: Piłsudski powiedział to i to, Piłsudski jedzie do Wilna, Piłsudski chodzi nad brzegami Niemna w Druskienikach, Piłsudski w związku z rokowaniami polsko-litewskiemi odbywa konferencje z oficerami sztabu generalnego, Piłsudski... jednem słowem wszędzie i wszystko Piłsudski i tylko Piłsudski. W związku z tem mimowoli wytwarza się atmosfera, że dla Piłsudskiego nic nie znaczyłoby przyjść i zagarnąć Kowno. Należy otwarcie powiedzieć, że nasze społeczeństwo i prasa częściowo poddały się tej hypnozie i lepiej nas informują o krokach Piłsudskiego, niż warszawskie. Możliwość przeto wojny rozważana jest u nas w związku z postępowaniem Piłsudskiego“.

Autor wszakże uważa, że marsz. Piłsudski wojny z Litwą nie rozpocznie, a to dlatego, iż nie uzyska zgody wielkich mocarstw na krok powyższy, musiałyby one bowiem mieć zapewnienie, chociażby Niemiec, że do wojny polsko-litewskiej nie wtrącą się. Po wtóre istnieje jeszcze Liga Narodów, która „nie po to była stworzona, by po 10 latach istnienia można było ją rozsadzić“.

Wkońcu autor dodaje, że niemożliwość wojny na wschodzie nie oznacza bynajmniej, że Litwini mogą zaniechać dalszego wzmacniania swoich sił zbrojnych...

Wywiad z Hindenburgiem o żydostwie i Palestynie

Prezydent Rzeszy niemieckiej marszałek Hindenburg zdobył sobie w przeciągu trzechlecia swej prezydentury wielką popularność wśród wszystkich stronnictw niemieckich. Chętnie otacza się on zdolnymi ludźmi bez względu na ich przynależność partyjną i odnosi się do wszystkich z równą prostotą, uprzejmością i taktem. I tak np. szefem prasowym jego kancelarji jest socjalista. Kiedy z kół rządowych zwrócono mu w swoim czasie uwagę, iż nie godzi się, by socjalista zajmował takie stanowisko, Hindenburg nie chciał zgodzić się na żadną zmianę i pozostawił owego socjalistę na dawnem stanowisku. Po Niemczech krążą różne legendy o niektórych słowach i czynach Hindenburga, który podobno do wszystkich obywateli odnosi się z równą uprzejmością. Ostatnio miał skutecznie zająć się losem jakiejś bezdomnej rodziny żydowskiej.

„Berliner Familjenblatt“ ogłasza ostatnio wielki wywiad, jaki Hindenburg udzielił amerykańsko-żydowskiej dziennikarce. Mirjam Sterner — tak brzmi nazwisko tej dziennikarki — oświadczyła Hindenburgowi, że wśród Żydów uchodzi on za antysemitę. Hindenburg odparł, że z przykrością słyszy podobne zdanie, albowiem ani w życiu prywatnem, ani w życiu publicznem nie dał powodu do takiego poglądu. Za antyżydowskie rozkazy rządu Wilhelma nie ponosi odpowiedzialności, a podczas całej działalności wojskowej nie wydał rozporządzenia, któreby wyróżniało jedną część ludności na niekorzyść drugiej. Hindenburg twierdzi, że zna dobrze wielkie właściwości rasy żydowskiej. Niemcy są dumne, że ich obywatelem jest prof. Einstein i wiedzą, że mają bardzo dużo do zawdzięczenia rasie żydowskiej. Przechodząc do sprawy palestyńskiej, zauważył Hindenburg, że żydowski zapał chaluców w połączeniu z niemiecką punktualnością musi przynieść sukces. Wkońcu oświadczył Hindenburg: „Niema dla antysemityzmu miejsca na świecie w chwili, kiedy cała ludzkość dąży do wiecznego pokoju“.

Przewlekłe przesilenie w Jugosławji

Generał Hadzic złożył onegdaj misję utworzenia pozaparlamentarnego gabinetu pracy, a to z tego powodu, że niektóre wchodzące w grę jugosłowiańskie osobistości polityczne odmówiły objęcia tek. Szczególnie przedstawiciele Kroatów postawili za warunek wstąpienia do rządu natychmiastowe rozwiązanie Skupczyny, na co Hadzic nie mógł się zgodzić, bo decyzja w tej sprawie należy do króla.

Wobec tego król jugosłowiański postanowił wrócić do koncepcji utworzenia gabinetu parlamentarnego, udzielając audjencji marszałkowi Skupczyny, Pericowi. Jako członkowie gabinetu parlamentarnego wchodziliby w rachubę przedstawiciele dawnej większości rządowej, a więc partyj serbskich i klerykalnych Słoweńców. Gabinet taki trzymałby się nadal kursu przeciwkroackiego.

Z królem konferowali też ostatnio m. in. przedstawiciel partji demokratycznej Davidowic, przywódca opozycji Pribicevic, a wreszcie przywódca słoweńskiej partji klerykalnej dr. Korosec, którego wymieniają też jako kandydata na przyszłego premjera jugosłowiańskiego. Jako kandydatów wymieniają jeszcze dotychczasowego jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych, Marinkovica, i przywódcę demokratów Davidowica. Przywódca partji radykalnej, Stanojewic odmówił podjęcia się misji utworzenia gabinetu, a to z powodu podeszłego wieku. Zdaje się nie ulegać też wątpliwości, że udziału w gabinecie pozaparlamentarnym odmówią opozycjoniści Radicz i Pribicewic.

Wielki hotel wystawowy w Poznaniu

Z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej buduje m. Poznań olbrzymich rozmiarów hotel wystawowy, budynek monumentalny, który będzie pierwszym co do rozmiarów hotelem w Polsce, jednym z największych budynków wzniesionych w Polsce odrodzonej. Rozmiary tego gmachu są niezwykłe, jak na stosunki polskie, i świadczą o ogromnym rozmachu prac przygotowawczych do Powszechnej Wystawy Krajowej.

Zabudowana powierzchnia wynosi 3,087 m kw., pojemność 70,000 m kw., pojemność użytkowa (kubatura wnętrz) 30,000 m kw., powierzchni użytkowa (pokojów) 10 tys. m kw., a więc 1 ha (4 morgi magdeburskie). Koszty łączne wynoszą wraz z urządzeniem wewnętrznem 4 miljony zł. (dol. 460,000). Budynek zawierać będzie 435 pokoi mieszkalnych: 235 1-łóżkowych, 200 2-łóżkowych.

Program stacyj radjofonicznych

Czwartek, 26 lipca.

Kraków. (566 m) 13 i 15. Komunikaty. 17. Gramofon, 17.25—17.50. Pogadanka dla pań: p. M. Batkowa: „Jakie potrawy gotować na letnisku?“, 18—19. Transm. z Wilna (Audycja liter.), 19—19.20. Rozmaitości. 19.30—19.55. Odczyt pt.: „Kultura ciała źródłem zdrowia i radością życia“, wygł. prof. T. Biliński, 19.55—20.05. Giełda rolnicza, 20.05—20.15. Komunikaty, 20.15. Transm. z Warszawy (Koncert: pieśni i tańce), 22.30—23.30. Muzyka tan. z restauracji „Pavillon“.

Warszawa. (1111 m) 13 i 15. Komunikaty, 18. Audycja liter. (z Wilna), 20.15. Koncert Filharmonji (Arje pieśni i tańce), 22. PAT. 22.30. Muzyka tan.

Katowice (422 m) 16.40. Komunikaty gospodarcze, 17. Odczyt „O tenisie“, 17.25. Skrzynka poczt., 18. Audycja liter. (z Wilna), 19.20. Lektura ang., 19.50 Odczyt, 20.30—22. Koncert, 22. PAT, 22.30. Muz. tan.

Poznań. (344.8 m) 7. Gimnast., 14. Giełda, 20.30—22. Muzyka.

Wiedeń. (517.2 m) 11, 16.15 i 19.50. Muzyka.

Berlin. (484 i 1250 m) 17, 21 i 22.30. Muzyka.

Langenberg. (468.6 m) 13, 18 i 22. Koncerty.

Budapeszt. (555.6 m) 12, 17.50 i 21.30. Koncerty.

Stambuł. (1.180 m) 21.40. Koncert.

Rok I.
Nr. 6.

DZIENNICZEK DLA DZIECI i MŁODZIEŻY

Pod redakcją Runy Reitmanowej

Kraków, d. 26 lipca 1928
Wychodzi co 2 tygodnie
jako dodatek
„NOWEGO DZIENNIKA“

Wieczorne przechadzki

Pogawędki o naszych dziejach.

(Osoby: Ojciec (O) i Syn (S).

S: Jak tu pachnie... Jak tu cudownie pachnie!

O: Łąka zawsze pachnie po deszczu. Zapach jest mową roślin, zapachem opowiadają nam trawy i kwiaty o swojem szczęściu, każdy jaskier i stokrótka, każdy listek i trawka jest dziś pełną szczęścia.

S: A dlaczego tatusiu?

O: Bo kilka dni z rzędu hulał po polach upał i wyssał z roślin wilgoć i uczynił tak, że kwiaty i trawy zemdlały i zamilkły, a potem spadł deszcz cudowny, ciepły deszcz i zaczęły kwiatki pić chciwie i upiły się tym ciepłym, lipcowym deszczem i dlatego teraz tak pachną, dlatego wonią wyśpiewują swoje szczęście.

S: I to tak zawsze po deszczu?

O: Zawsze synu! tak było wczoraj, przed rokiem, przed tysiącami lat i wiecznie będzie.

S: A co to znaczy „wiecznie“ tatusiu?

O: O, wielkie — to słowo „wieczność“ — to jest taki bardzo długi czas, powiedzmy; od początku do końca świata.

S: Boże, ileż to ludzi przeminęło w tym długim czasie, co to się dziać musiało przez tyle tysięcy lat... Wiesz tatusiu, że kiedy myślę o tym wielkim czasie, to aż mnie strach bierze...

O: Spieszmy do domu moje dziecko, bo słońce już zachodzi, patrz jakie czerwone.

S: A jakie duże! wiesz tatusiu, kiedy patrzę na to słońce, to myślę sobie: kto wie jacy to ludzie patrzyli na nie przed tysiącami lat...

O: Może nasi praojcowie.

S: I Dawid i Salomon i Jeremiasz i Bar Kochba — Patrz tatusiu, złote mgły — I na trawach coś błyszczy.

O: Spada rosa — świeża pachnąca rosa. — Spieszmy synu, bo gotóweś się przeziębić. —

S: A w każdej kropelce błyszczy złoto...

O: Może to serduszka ros, może to małe słońca zamknięte w tych perełkach — ale o czem tak synek myśli? Co?

S: Myślę tatusiu o tem, jak wyglądają w tej chwili pola w Erec — w Petach—Tikwah, gdzie wujaszek Chaim ma duży biały dom i wielkie pole i takie śliczne białe konie i pługi. A o czem ty myślisz, tatutsiu?

O: Myślę o tem, że to jest wieczne.

S: Co jest wieczne?

O: To, że wujaszek Chaim mieszka w Petach Tikwah i ma duży biały dom i śliczne białe konie i ziemię i pługi.

S: Nie rozumiem ciebie, Tato.

O: Myślę, za naród nasz jest także chyba wieczny, bo po tylu mękach, wraca do matki — ojczyzny, bo takich jak wujek Chaim jest dużo, bardzo dużo... po długiej tułaczce wracamy do naszej ziemi, w której śpią prochy wielkich proroków i wodzów narodu naszego. Słuchaj chłopcze, wpadłem na dobry pomysł: na każdej przechadzce, opowiem ci o jednym z naszych wielkich ludzi, byś ty dorastający chłopiec żydowski, pokochał mocno tych bohaterów i szedł w ich ślady. Dobrze?

S: Dobrze tatusiu, ale zacznij już dzisiaj.

O: Nie kochanie, dziś już nie, bo późno, a w domu czekają na nas z wieczerzą: śpieszmy chłopcze.

S: Tatuś, tatusiu, nawet nie zauważyłem, jak się ciemno zrobiło, ale jak ziemia pachnie, jak cudnie. Mówmy tatusiu ciszej, mówmy szeptem... noc mówi.

O: W szmerach nocy jest także wieczność synu, a z tej wieczności przemawiają do nas dzieje narodu naszego, naszych wielkich królów, proroków i bohaterów...

Słuchajmy szmerów nocy, słuchajmy wieczności...

Jutro opowiem synowi, który tak milcząco i poważnie przy mnie kroczy, prawdziwą, cudowną baśń z naszych prastarych wielkich dziejów.

Maurycy Schimmel.

—o§o—

Chamsin

Zwiesiły kwiatki główki, drzewa opuściły słabe zwiotczałe listki. Upał, jakiego świat nie widział.

Ziemia rozpalona, a nieruchome, spragnione powietrze wysysa z niej resztki wilgoci. Król pustyni — Chamsin (wiatr pustynny) objął ziemię i chce ją spalić.

Ludzie pół-żywi, bez sił, z wyschniętemi ustami czekają zbawienia, czekają na chłodny i — ach! wilgotny wiew zachodni, wiew od morza.

Ale morze, to królewskie, ogromne, huczące, przewalające się grzywiastemi falami — zaklął zabójczy Chamsin w taflę szklaną, popielatą, bez głosu, bez ruchu.

— Jeśli chcecie sobie, dzieci, wyobrazić mniej więcej nasze położenie w ciągu tych czterech dni i nocy trwania Chamsin, to sobie pomyślcie, żeśmy byli przez ten czas — w piecu piekarskim. Nie bójcie się jednak o nas — na kukiełki przecież nie upiekliśmy się!

Wszystko ma swój koniec i Chamsin musiał cofnąć się do swej siedziby, do pustyni, gdzie go zapędził wkońcu rywal jego — Wiatr Morski.

Jakaż to była walka! Walka dwóch mocarzy, którzy ubrali czapki — Niewidki. Rzucają się na siebie niewidzialni zapaśnicy, ciskają w tę; w ową stronę, rozszarpują morze na strzępy spienione, pasy zielone, białe, granatowe.

Ogarnął nas kojący chłód — zwyciężyło życie. **H. R. (Tel-Awiw).**

Z życia Chełmian

WYKRADZIONY KSIĘŻYC

Pewnego razu w nocy, gdy księżyc jasno świecił, Chełmianie, stojąc na dworze, byli zajęci jedną myślą, w jakis posób możnaby też było zatrzymać księżyc wyłącznie dla siebie i wypuścić go aż dopiero w nowiu podczas ciemnych nocy. Nareszcie najmędrszy z nich zobaczył księżyc w beczce wody, która opodal stała. W mgnieniu oka Chełmianie, znieśli deski i przybyli beczkę gwoździami, tak, żeby księżyc nie mógł z niej uciec.

W nowiu, gdy noce się stały ciemne Chełmianie otworzyli beczkę. Lecz o zgrozo! Księżyc znikł Nic innego, tylko go nam skradziono — mówili. Zwołano radę. Rada po długim namyśle nabrała przekonania, że księżc skradli złodzieje, którym jego światło byłoby niewygodne, gdyż podczas jasnych nocy nie mogliby kraść.

—o—

KRONIKA „DZIENNICZKA“

Dzienniczek, składa swemu Ojcu „Nowemu Dziennikowi“ z okazji 10-lecia istnienia z serca płynące życzenia dalszej, owocnej pracy dla dobra Narodu naszego.

Prawda dzieci? — wszyscy łączymy się jak jeden mąż w tych życzeniach.

NASZ PIERWSZY KONKURS udał się bardzo dobrze, brało w nim udział wiele dzieci i wszystkie okazały pewien zgodny wysiłek, aby jak najwierniej oddać w liniach ideały i dążenia Dzienniczka.

TO ZROZUMIENIE u naszych Czytelników podnosimy z uznaniem.

Staraliśmy się osądzić prace, pod względem formy i treści, gdyż jedno i drugie [illegible] w tym wypadku równie ważne. Najlepszą pracę przysłał Inguś Friedmann. (Racławice — Nagroda (Przybory do malowania).

Dobre projekty przysłali: R. Berkelhammer (Tarnów), Bass (Kraków) Hania Rosenbaumówna (Rzeszów), Lolek Elsner (Tylko pod względem treści).

ANKIETA na nowy konkurs Dzienniczka. Jeżeli macie ochotę na nowy konkurs możecie przysy-

KĄCIK DLA NAJMŁODSZYCH

W gościnie u dziadzia

Lewuś i Hania przyjechali w odwiedziny do dziadzia i babci. Dziadzio jest już stary. Ma siwą brodę i siwe włosy przykryte aksamitną czapeczką. Lewuś i Hania ogromnie kochają dziadzia. Niema też chyba lepszego dziadzia na całym świecie!

Dziadzio przez cały dzień jest w sklepie. Dzieci bardzo lubią sklep dziadzia i spędzają w nim wiele wesołych chwil.

W piątek zaledwie Hania i Lewuś przełknęli obiad, wybrali się w odwiedziny do sklepu.

Jak tu przyjemnie! Co tu ciekawych rzeczy! Nie ma chyba milszego miejsca na całym świecie!

Dzieci skaczą po całym sklepie jak dwa młode koźlątka. Zaglądają do każdej szuflady i do każdego pudełka.

Tu przesypują przez paluszki groch, aż się okrągłe ziarenka potoczyły pod długi stół, tam Lewuś wsunął rączkę po łokieć w worek mąki, a Hania tak się przechyliła nad beczką z powidłem, że o mało co nie użyła powidlanej kąpieli.

Dziadzio zrobił bardzo srogą minę — ale zamiast się rozgniewać roześmiał się do swoich wnucząt — i dał każdemu garść cukierków.

Dzieci siedzą teraz na skrzyneczce i chrupią cukierki.

Do sklepu wchodzą i wychodzą ludzie.

Dziadzio waży na błyszczącej wadze, kawę, cukier, kaszę, suszone śliwki, nalewa do flaszek oliwę i ocet.

Tymczasem na ulicy się ściemnia.

Ludzi wchodzi coraz to mniej do sklepu — a ci którzy przychodzą bardzo się spieszą.

Zbliża się sobota...

Wreszcie i dziadzio zamyka sklep na dużą żelazną kłódkę i idzie z dziećmi do domu

W domu babcia i mamusia krzątają się jeszcze w kuchni.

Dzieci uderza (miła) woń gotowanych ryb i rosołu, która unosi się po całym mieszkaniu.

Dziadzio przystroił się w jedwabną „bekieszę“ i „sztramel“ i idzie z Lewusiem do bożnicy.

Tymczasem Hania pomaga babci i mamusi.

Kiedy dziadzio i Lewuś wracają z bożnicy na bialutkim jak śnieg obrusie palą się cztery świece w mosiężnych lichtarzach, połyskują czyściutkie talerze i złoci się rumiana „chała“ pod haftowaną serwetą.

Podczas kolacji dzieci są bardzo grzeczne. Dziadzio chętnie opowiada dzieciom ciekawe rzeczy z dawnych czasów.

Dzisiaj opowiada dziadzio dzieciom o tem jak to dawno bardzo dawno temu żył w Erec Samson. Samson miał śliczne długie włosy — i dzięki właśnie tym włosom był najsilniejszym ze wszystkich ludzi. Był tak silny, że rękami rozerwał lwa. Kiedy zaś wybuchła wojna z Filistynami obrano go wodzem i pobił wielu wrogów. Razu pewnego jednak kiedy mocno spał Filistynka Dalila obcięła mu włosy — i Samson stracił zupełnie siły. Nie był już silniejszy od innych ludzi.

Dzieciom opowiadanie o Samsonie bardzo się podoba. Lewuś nawet prosi mamusię, żeby z nim więcej nie chodziła do fryzjera, bo chce mieć długie włosy żeby być tak silnym jak Samson. Naturalnie będzie uważał, żeby mu Hania nie spłatała figla i we śnie nie ucięła włosów.

Kiedy dziadzio skończył opowiadanie wziął Hanię i Lewusia na kolana, a dzieciom zaraz wpadła myśl uczesać dziadzia i przekonać się czy dziadzio nie płacze przy tej operacji. Dzieci uzbroiły się w szczotkę i grzebień i dalejże czesać i szczotkować siwą brodę i siwe włosy dziadzia. I o dziwo jakkolwiek dzieci porządnie szarpią go za brodę i drapią grzebieniem po głowie dziadzio nie płacze, przeciwnie śmieje się i co chwilę łapie to Lewusia to Hanię i mocno całuje zarumienione buziaki.

...Zapewne wiele z Was dzieci kochane ma takiego dziadzia i kocha go tak gorąco jak Hania i Lewuś! Nieprawdaż? **Blanka Hollaenderówna.**

łać pomysły i propozycje na temat i rodzaj konkursu.

Poszczególne projekty, będziemy ogłaszali w Dzienniczku — po uzgodnieniu rozpiszemy konkurs na obrany temat.

Prosimy także o zapodanie, jaki rodzaj nagród będzie Wam najmilszy.

Rozwiązanie zagadek

DOBRE ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z NR. 4-GO NADESŁALI:

Syda Gassnerówna, Leon Bombach, Teresa Racker, Mendel Geldzähler Radomyśl Wielki), Luluś Pislowitz (Podgórze), Wiktor Fleschner, Frydzia Gr. z Krzeszowic, Leon Laufer, Tulek Volkmann (Nowy Sącz), Romek Klausner, Lolek Elsner,, Lonek Schläfrig, (Jarosław), Joel Glatt, M Finster, S. Leblowicz, Wandzia Abramowiczówna (Muszyna), Irma Zuckerówna, Rózia Scheineró wna (Krościenko nad D.), Henuś Oling (Dębica), Sabina Sesslerówna. Tosia i Ziula Wachtlówne, Rózia Dorfówna, Minia Besterówna (Oświęcim), K. Färber, Maryla Gräber, Dora Wendumówna, F. Apfelsüss.

DOBRE ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z NR. 5-GO NADESŁALI:

Saul Wachtel (Tarnów), Lolek Elsner (Babka), Müller Wilhelm, Stella i Bertusia Mannesówne, (Nowy Sącz), Schenkerówna Fryda, Zosia Zughaft (Rabka), S. Rebhun (Rzeszów), Anitka Reichman (Tarnów), Ozjasz Lehrer (Lubaczów), Artek Norman, Henryk Aussenberg (Brzesko), Tusia Goldstoff (Tarnów), Artur Rotstein, Lola Brandsteterówna (Brzesko), Pinkas Goldwasser (Trzebinia), Irena Grünberg (Tarnów), Ewa Wolf (Pod górze), Henryk Spanlang, Szymek Panzer, J. i A. Grünberg, K. Birn (Nowy Sącz), Henryk Goldberg, N. Zuckerówna (Rzeszów), Jozef Streim (Tarnów), Hermele Szymon (Mielec), Z. Celteri H. Goldberg, Nelly E, M. Zughaft (Zakopane) Lusia Stern, Jehudo Kleinman (Przeworsk), Rodzeństwo Danknerowie (Iwonicz).

(Dalszy wykaz, ukaże się ze względów technicznych, w następnym numerze.).

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z NRU 5.
(Łamigłówka J. R.).

Tomsk, Etyka, Obawa, Dawid, Oliwa, Rabka, Hekla, Egipt, Ratio, Zenit, Lisko.

SZARADA H. NEUMANÓWNY:

1, 2, 3, 4,—Mandolina.

ODPOWIEDZI RED. „DZIENNICZKA"

LEKTURA HEBRAJSKA.

Czytelnikom, którzy znają język hebrajski, polecamy przedewszystkiem wydawnictwa „Omanut", wśród których można znaleść piękne nowelki Bialika, Czernichowskiego i Sz. Ben- Ziona, a także mnóstwo tłumaczeń z literatury światowej. Znajdziecie tam m. in. „Serce" Amicisa po hebrajsku. Starszym radzimy przeczytać nową książeczkę wydaną przez „Omanut". a to: „Nes- Cijona". W bibljotekach szkolnych napewno znajdziecie osobne zbiory dla młodzieży wydawane przez „Tuszija", gdzie są śliczne opowiadania Friszmana, Pereca, Asza, Feierberga, Jehudy Steinberga i in.

STEFUSIA: Czy podobała Ci się bajeczka o łakomej Irence? Czy chodzisz już do drugiej klasy Mamusia, pewno kupiła Ci drugi balonik.

MOJŻESZ RAND. Dziękujemy za przesyłkę — prosimy w pierwszym rzędzie uwzględniać ustępy, w których jest mowa o Matce.

TULEK V.: Nie tylko w języku polskim i to ze względów technicznej natury.

P. F.: Dziękujemy za zaufanie, odpowiedź w następnym numerze.

JOEL GLATT, Mszana Dolna: Postaraj się o Dzienniczek na letnisku. Trud nie jest wielki i warto się pomęczyć dla przyjaciela.

P. LANDAUOWA: Słowa zachęty, sprawiły nam przywiązanie i zrozumienie u dzieci.

LUDWIK REINHOLD (Solotwina): Pomysł opowiadania bardzo dobry; gdy będzie aktualny, umieścimy z zmianami. Proszę opracować szerzej, temat Funduszu narodowego i jego znaczenie dla żydostwa.

F. APFELSUESS: Jakże Ty sobie wyobrażasz Fredzio, ten wzrost wszerz i wzdłuż'..

H. STOEGER: Zużytkujemy, gdy będzie na czasie W sprawie „Haszacharu", zwróć się do p. Diny Karlowej (Lwów - Balonowa 16).

REGINKA PERLÓWNA (Sucha): Czy nie żal Ci Dzienniczka, że go tak wycinasz. — Rozwiązanie dobre. M. Zimetówna: Dziękujemy Ci Marysiu za widoczek; może nam coś opiszesz — z Twego pobytu w Zasepnicy?

J. GOLDMANNÓWNA (Sędziszów): Sama nie wiesz nawet o tem, wiele nowego masz nam do powiedzenia. Do jakiej szkoły uczęszczasz; którą część „Sfatejnu" przerabiasz?

SZYMEK PANZER: Mapa do tego rozwiązania, nie była tak bardzo potrzebna. Świadomie dajemy łatwiejsze zagadki, aby także młodsze dzieci, mogły brać udział.

S. K.: Możesz pisać pod jakimkolwiek pseudonimem chcesz — tylko rozsądnie i do rzeczy.

GERSZON FEDERGRUEN (Brzesko); Rozwiązanie dobre. (Markę wzrucamy do puszki. Fund. Narod.).

JUDYTA REICH: Masz rację, piękną i bohaterską jest pieśń o śmierci i życiu Józefa Trumpeldora .Jak się Wam wycieczka udała?

LUDKA EHRENTALÓWNA: Jest zbyt jednostronne czytanie książek o jednym temacie. U Ciebie trochę niezrozumiałe. Nie potrzebujesz tego abonować — kupisz jeden numer i sama osądzisz.

LUSIA STERN: Bardzo dobrze, że przykład Twej imienniczki Messingerównej, tak dobrze podziałał. Tłumaczenia możesz przesyłać — przyda Ci się to dla ćwiczenia w języku. Opowiadanie Twoje miłe. — Czy wyobrażałaś siebie jako bohaterkę?

(Ciąg dalszy w numerze następnym.).

DZIAŁ ROZRYWKOWY

Szarada

Ułożyła Celinka Galsterówna

Trzecie wstecz, — gdy kupujecie,
To bardzo ryzykujecie.
Czwarte — znajdziecie w alfabecie,
Jeśli poszukać chcecie.
Pierwsze, drugie — to dwa połączone
A całość — oznacza przed słońcem osłonę.

Lipcowy dzień

W rozbłysku wstał i ciska groty
I płoszy sen, gwiaździsty sen;
Zakwita w oczach naszych złotem
Błogosławiony, wonny dzień.

I idzie w świat — rozrzutny pustak,
Niebo, jak czako na się wdział;
Ma krasy śmiech na wrzących ustach
I sieje szał, radosny szał! —

W sadach ociepla sok jabłonek
Dzień — dojrzewania dobry stróż
I skrapia słońcem drzew korony,
Żarem się wlewa w konchy róż. —

I wszędzie jest — jak duża pszczoła
Kręci się skrzętnie tu i tam —
— W sercach, jak piosnka brzmi wesoła
Dzień — modrooki, dobry pan — — S.

Łamigłówka

ułożył S. Wachtel

1			×			Wyspa na morzu liguryjskiem
2			×			Raki
3			×			Namiestnik turecki
4			×			Dosyć w obcym języku
5			×			Rodzaj kaftana
6			×			Imię żeńskie
7			×			Rzeka w Polsce
8			×			Owad

Litery zaznaczone krzyżykami dają nazwisko pisarza żydowskiego piszącego po polsku.

Ułożyła Tosia Wachtlówna, Kraków.

1		
2		
3		
4		

1. Instrument muzyczny. 2. Imię męskie. 3. Jeden z żywiołów. 4. Rzeka w Wielkopolsce.

Litery czytane pionowo z góry na dół, w kwadratach zaznaczonych liczbami dadzą nazwisko wybitnego działacza sjonistycznego.

M. J. BERDYCZEWSKI.

Sulamith

Opowieść z czasów zburzenia Świątyni.

(Z Talmudu.).

Obok owych trzech wielkich magnatów jerozolimskich, o których głośno było na całym świecie, a byli to: Nakdimon ben Gurjon, dla którego świeciło słońce, Ben Zizith Haksath, za którym, gdy szedł ulicą, wlokły się „zizoth jego „talesu", i Ben Kalba Swuah, wielki opiekun ubogich, od którego każdy głodny odchodził syty — obok tych to potentatów, którzy w czasie, kiedy Tytus oblegał Jerozolimę i nie można było dowozić prowiantu, wzięli na siebie obowiązek utrzymywania miasta przez 22 lat z rzędu jadłem, napojem i opałem, byleby się nie poddać wrogowi — obok tych trzech bogaczy, głosi opowieść, żył podówczas jeszcze jeden magnat, Matatjasz się nazywał, a pochodził z Zerachjaszów. Był on też jednym z pośród wielkich synów swego narodu, ale nie mieszkał w Jerozolimie, lecz niedaleko Jerycha, w wielkim ogrodzie palmowym; dlatego też nie był tak znany, jak tamci. Zerachjaszowie pochodzili ze starej rodziny z jednej z tych rodzin, które przybyły z Ezrą z Babilonu i przyniosły ze sobą dużo służby i ludzi, odkupili wielkie obszary ziemi i budowali kraj święty. W sprawy publiczne, czy też życie partyjne nigdy się nie mieszali; czyto wówczas, kiedy królowie perscy dzierżyli władzę nad Palestyną, a kapłani zarządzali świątynią i kierowali zarazem państwem; czyto potem, kiedy Grecy zaczęli się mieszać w sprawy żydowskie i chcieli, by Żydzi porzucili swą wiarę, a przyszli Chasmoneusze i dali im swą siłą porządną nauczkę i Palestynę podnieśli z powrotem do wysokości państwa a sami zostali książętami i królami; czyto potem, kiedy Herodes Edomita, prawdziwy zięć u nich wymordował ich wszystkich, Chasmonejczyków, sam osiadł na tronie i stał się dobrym przyjacielem Rzymian, którym właśnie później przypadło spalić święte miasto i zniszczyć Żydów wraz z ich krajem — w tych czasach Zerachjaszowie wiedli żywot spokojny, pielęgnowali żydowskość i strzegli jej i pomagali swemu narodowi w nieszczęściu. Gdy świątynia jeszcze istniała, dostarczali drzewa i kamieni dla wzniocnienia murów Jerozolimy a złota i srebra do ozdoby Najświętszego Przybytku. Codziennie składali ofiary, utrzymywali „jeszybot", gdzie przesiadywano i zaczęto się zastanawiać nad początkami Talmudu. Dbali o dobre drogi dla tych, którzy odbywali pielgrzymki do Jerozolimy, budowali domy noclegowe dla tych, którzy musieli nocować w drodze. A wszystko czynili skromnie, po cichu, bez rozgwaru i hałasu. Nawet ludzie, którzy z ich łaski żyli i od nich doznawali pomocy, częstokroć nie wiedzieli, skąd ona przychodzi. Tak, Zerachjaszowie byli najlepszymi ludźmi w Palestynie, ludźmi, jakich więcej nie widać.

Ogród palmowy, w którym mieszkali był rajem, latem i zimą. Każdy z rodziny miał własny domek z marmuru, który sprowadzali z dalekich krajów. Nie budowali wielkich sal ani wież wysokich, ale wszystko musiało być piękne i dla oka pociągające. W całej rodzinie Zerachjaszów było coś z cnoty kobiety, która lubi chodzić pod zasłoną i ukrywać swą urodę. Jak to powiedziane: „cały majestat królowej w jej wnętrzu". Istnieją ludzie, którzy lubią żyć w ciszy i ukryciu, dziesięć bram musi się otworzyć, aż się do nich dociera, a tam spoczywają w cieniu drzew i dla nich bije w górę wodotrysk, chłodzący powietrze...

Tak, jeśli się czyta w księgach starych, po największej części słyszymy o wielkich potentatach, wielkich uczonych i mędrcach, jakich miało żydostwo; Ale o tych, którzy lubieli piękno i pod tym względem byli wielcy, mało napisane. A ludźmi takiego właśnie rodzaju byli Zerachjaszowie.

Matatjasz był najmłodszym z braci, a był również najpiękniejszym i najlepszym z nich. Hojność jego była bez granic, a na drzwiach domu jego było wyryte: „Kol dichfin jejtej w'jechol!" — „Kto głodny, niech wnijdzie i je!" Rebeka, żona jego, niezwykła piękność i arystokratka z krwi, pochodziła od arcykapłanów i była szlachetną duszą w swej dobroci. Skoro tylko ktoś zrobił minę smutną, mogła mu oddać wszystko. Ale do nich samych dostęp był trudny; wielkie datki i dary płynęły jedynie przez ręce „gabaim", a oni sami żyli sobie cicho, dla siebie, jak to dziś u wielkiego rebego. Jedyną córkę posiadali, Sula-

EDWARD HERRIOT, Minister oświaty, b. prezes francuskiej Rady ministrów.

Moje wspomnienia

II.

WOJNA. — PARLAMENT.

Oto co rzuciło mnie, profesora liceum w Nantes, a później w Lyon, w odmęty walki politycznej. Dotychczas nie zatrącałem o politykę, ani o kampanje wyborcze. Osiedliwszy się w Lyonie, nieznanem w zupełnie mieście, zapisałem się wraz z kilku kolegami z liceum do komitetu partji radykałów w szóstym okręgu. Mimo to jedynem mojem marzeniem był powrót do Paryża, jedyną zaś ambicją — Sorbona. Wytrąciła nas jednak z kwietyzmu politycznego i przerzuciła od pracy intelektualnej do akcji politycznej sprawa Dreyfusa. Wciągnęła nas w swe odmęty i kazała stanąć w obronie zasad i ideałów republikańskich.

Wybrano mnie na stanowisko mera Lyonu 5. listopada 1905 roku. Pełniłem te funkcje bez przerwy, utrzymując jednak stały kontakt z partją. W r. 1907, na kongresie w Nancy, partja poleciła mi opracować deklarację. Wyraziłem w niej konieczność zawarcia bloku lewicy, a w kwestji konfliktów międzynarodowych powołania do życia instancji rozjemczej. W r. 1912 wyborcy okręgu Rodanu obrali mnie senatorem. Nie odgrywałem poważniejszej roli w senacie.

Wojna przekształciła z gruntu całe życie polityczne. Lyon wziął udział w organizacji obrony narodowej, co wymagało wytężonej pracy ze strony merostwa i nieustających zabiegów. Trzeba było zakładać fabryki, organizować pomoc dla rannych i jeńców, organizować aprowizację. Tymczasem proces Malvy'ego uczynił z nas sędziów. Trzeba było całemi dniami wysłuchiwać zeznań niezliczonej rzeszy indywiduów: szpiegów, kontrszpiegów, prowokatorów, oszustów, hochsztaplerów... Wydawało się czasem, iż wróciły i odżyły czasy Dreyfussa. Co za nędza! Uważano za właściwe i zręczne dać narodowi w chwili, gdy wytężał wszystkie swe siły w obronie kraju, podnietę w postaci rzekomego zdrajcy, jawnej, publicznej rozprawy i osądzenia rzekomej zdrady stanu. Clemenceau zarządził dochodzenie w sprawie aprowizowania przezemnie Lyonu. Spodziewał się, iż będzie mógł znaleźć dowody sprzedajności i nieuczciwości w łonie zarządu miejskiego. Czy nie było zręcznem i łatwem zadaniem odciągnąć uwagę ogółu od nuworyszów przez stworzenie głośnego skandalu na tle rzekomego niedołęstwa i niedbalstwa zarządu miejskiego. Jednak zarówno Trybunał administracyjny, jak i Senat, przyznały mi rację i słuszność, obroniły przed haniebnemi manipulacjami, w których ugrzązł dawny obrońca sprawiedliwości.

W końcu r. 1916 zostałem powołany przez Brianda, jako minister robót publicznych, do jego gabinetu. Objąłem tekę po Senat i Quesdezie. Wojna przeciągała się. Brakowało nam wszystkiego: węgla, zboża, okrętów. Zniszczenie było okropne. Należało organizować, oszczędzać, tworzyć. Nastąpił najgorszy okres wojny.

W r. 1919, przed wyborami do parlamentu, dowiedziałem się, że partja obrała mnie na stanowisko prezesa. Wyszedłem z senatu i postawiłem swą kandydaturę, jako deputowany. Republikanie lewicowi zostali zwyciężeni wskutek rozbicia. Blok Narodowy zapanował niepodzielnie na cztery lata, lewica republikańska i socjalistyczna musiała się zadowolić rolą opozycji.

Występowaliśmy w obronie programu szkoły unitarnej, demokratycznej, równej dla wszystkich. Wytoczono przeciw nam argumenty polityczne, oskarżano nas o wrogi stosunek do klasycyzmu. Ale taka już rola i natura krytyki politycznej, że wynaturza ona wszystko pod wpływem namiętności i celów, którym służy. Tak samo oskarżano nas o chęć szerzenia biurokratyzmu, gdyśmy występowali w obronie przedsięwzięć, należących do państwa, przed oddaniem ich w ręce prywatnych osób. Twierdziliśmy, iż państwo może dobrze, bez biurokratyzmu i rozrzutności administrować temi przedsiębiorstwami, jeśli się zreformuje metody i organizacje gospodarki.

W r. 1922 próbowałem określić nasz program w punktach następujących: poszanowanie ducha i treści traktatów pokojowych, a jednocześnie i praca nad ugruntowaniem tego, co nazywamy europejskością, wobec Niemiec stanowisko mocne, ale pokojowe, porozumienie międzynarodowe

List siostrzenicy Balfoura do Dra M. Ringla

Siostrzenica lorda Balfoura, pani Blanca Dugdale, która odgrywa wybitną rolę w angielskiem życiu politycznem, szczególnie w działalności tow. przyjaciół Ligi Narodów, jest jak wiadomo również zdeklarowaną zwolenniczką sjonizmu. Podczas ostatniego kongresu sjonistycznego w Bazylei powstał dzięki jej inicjatywie w Anglji tzw. brytyjski komitet promandatowy, do którego wchodzą najwybitniejsi wpływowi politycy angielscy ze wszystkich trzech wielkich partyj angielskich.

Lady Dugdale wystosowała — jak już w swoim czasie krótko o tem donieśliśmy — do Dra Michała Ringla we Lwowie pismo dla sjonistów w Polsce dla ogłoszenia we lwowskim „Morgenie". Przytacza my tu pełny tekst tego pisma obecnie, gdy lord Balfour obchodzi 80-tą rocznicę swoich urodzin.

Pani Dugdale pisze:

„Deklaracja Balfoura wytknęła narodowi angielskiemu i żydowskiemu wspólne zadanie — pracę nad odbudową Żydowskiej Siedziby Narodowej w Palestynie.

Przyjaciele sjonizmu w Anglji, których można spotkać we wszystkich partjach politycznych, witają z całej duszy daną im sposobność, dzięki której mogą dać wyraz swoim sympatjom dla życzenia narodu żydowskiego w sprawie odbudowy kraju jego praojców.

Nie przywiązujemy do tego żadnych rozważań politycznych o kryzysach, jakie faktycznie może uzyskać imperjum brytyjskie dzięki kwitnącej Palestynie, odbudowanej na podstawie deklaracji Balfoura.

Wiemy, jak lord Balfour sam powiedział, że sjonizm musi być poprowadzony do celu jedynie przez idealistów. My w Anglji jesteśmy, przywiązani do tych ideałów i rozumiemy ich potęgę. Wszak sami, jako naród uczyniliśmy Stary Testament, największe dzieło dane światu przez naród żydowski, integralną częścią naszego własnego dziedzictwa.

I przeto ufna w tę siłę ideową sjonizmu, pragnę was powitać w imieniu waszych przyjaciół w Anglji oraz zapewnić was, iż mamy niezłomne przekonanie, że nadzieja wasza zostanie spełniona.

Zakończę słowami, któremi lord Balfour zwrócił się do zebrania sjonistów:

„Jesteśmy towarzyszami w tem wielkiem zapoczątkowaniu. O ile my zawiedziemy, wy nie dopnie cie celu. O ile wy zawiedziecie, nie dopniemy celu. Jestem jednak przekonany, że ani wy, ani my nie za wiedziemy".

mith się nazywała. Uroda jej była tak wielka, że niemożliwe było patrzeć jej w twarz — promieniowała jak słońce. Jej szlachetne ciało, piękna jej kibić i chód nie miały sobie nic równego na świecie. Kto był na tyle godny, że widział ją, myślał, że ma anioła przed sobą. Strzeżono jej o wiele bardziej, aniżeli cór Herodesa, a duma jej była tak wielka, że żadnemu śmiertelnemu nie mogłoby przyjść na myśl dotknąć jej nawet palcem. Sulamith podobna była księżycowi, który zwyczajon jest, że wokół niego wiecznie są gwiazdy, a sam świeci zdala...

Sto służących dla niej trzymano, wszystkie pięknie ubrane, wszystkie urocze i schludne, a wszędzie jej towarzyszyły. Codziennie kąpała się w mleku i winie i co tylko istnieje na świecie stało do jej usług. Matatjasz i żona jego zważali bardzo na żydowskość, a w domu ich mówiono tylko po hebrajsku. Dla niej jednak, dla Sulamith sprowadzali nauczycieli z Grecji, Sulamith umiała mówić po grecku i łacinie i biegła była we wszystkich naukach szlachetnych. Taniec jej był cudem, jej głos był tak słodki, że ptaszęta jej zazdrościły. Kto widział ją i słuchał jej śpiewu, był przez nią oczarowany. W ten sposób to się składało, że nie można jej było zabierać do Jerozolimy, gdyż synowie Sjonu ginęli z miłości gdy ją widzieli. Matatjasz nie miał zaufania do synów Herodesa i przed nimi strzegł córki, jak przed ogniem

(Dokończenie nastąpi.)

(Przełożył D. Adler).

W dniu urodzin Balfoura

W dniu wczorajszym obchodziły koła parlamentarne w Anglji uroczystość 80-lecia urodzin lorda Balfoura. Członkowie obu Izb utworzyli specjalny fundusz, który ma być oddany do dyspozycji sędziwego jubilata.

Lord Balfour zajmuje się obecnie pisaniem pamiętników. Wkrótce wyda 2-tomowe dzieło zawierające dzieje polityczne Anglji w ostatniem 50-leciu. Jedno z pism donosi, że Balfour otrzymuje jako honorarjum autorskie 350 tysięcy dolarów. Natomiast przyjaciele Balfoura zapewniają, iż Balfour nie zawarł jeszcze żadnego kontraktu finansowego w sprawie swych pamiętników i, że nie zamierza uzyskać żadnych korzyści materjalnych ze swojego dzieła.

Jewsekcja prostuje...

W związku z memorjałem tajnej konferencji nauczycieli hebrajskich w Rosji Sowieckiej do Maksyma Gorkiego oraz wywiadem udzielonym przez komisarza oświaty Łunaczarskiego profesorowi żydowsko - amerykańskiemu Cajtlinowi w sprawie sytuacji języka hebrajskiego w Rosji.

Żyd. Ajen. Telegraficzna podaje ze sfer sowieckich szereg faktów, stwierdzających rzekomo zupełną swobodę używania języka hebrajskiego w Rosji. Oficjalne enuncjacje z jednej a represje z drugiej strony — to stara metoda sowiecka. „Sprostowanie" Jewsekcji jest o tyle pikantne, że otwarcie przyznaje, iż skoro okazuje się, że starający się o szkoły hebrajskie są sjonistami, to im się „naturalnie" odmawia pozwolenia na otwarcie takich szkół.

Czy Löwenstein był z pochodzenia Żydem?

Paryż. (ŻAT) W związku z tragiczną śmiercią finansisty belgijskiego Alfreda Löwensteina, który jak wiadomo, wypadł podczas podróży z samolotu do morza, ogłasza tutejsze czasopismo „L'Univers Israelite" list jednego ze swoich czytelników w sprawie pochodzenia żydowskiego Loewensteina.

„Żydowskie pochodzenie rodziny Löwensteina nie ulega żadnej wątpliwości. Ojciec jego Bernard Löwenstein wychrzcił się w Brukseli, by móc ożenić się z panną Dansaert ze starej belgijskiej rodziny katolickiej. Jednym z kuzynów niemieckich Alfreda Löwensteina jest p. B. Halle. Rodzina Löwensteinów ma swój grób rodzinny w oddziale izraelickim na cmentarzu w Montparnasse".

Swego czasu, gdy zmarły bankier Loewenstein bawił w Stanach Zjednoczonych (w m. kwietniu br.), Żydowska Agencja Telegraficzna zwróciła się do niego z zapytaniem, czy jest Żydem, lub pochodzi z Żydów. Loewenstein odpowiedział wówczas telegraficznie: „Wodpowiedzi na wasze zapytanie komunikuję, że jestem rzymsko-katolikiem". Mimo tej kategorycznej odpowiedzi jest rzeczą pewną, że ojciec Loewensteina był Żydem z Hamburga.

ZGON ŻYDOWSKIEGO POSŁA DO PARLAMENTU HOLENDERSKIEGO. W Rotterdamie zmarł nagle przeżywszy lat 65 Dr. S. I. L. Aalten, który od roku 1925 był członkiem parlamentu holenderskiego a od roku 1923 członkiem rady ustawodawczej Południowej Holandji. Zmarły był również przez szereg lat burmistrzem Rotterdamu i pełnił funkcje prezesa w wielu żydowskich instytucjach dobroczynnych.

ŻYDZI KANDYDATAMI NA CZŁONKÓW AKADEMJI NAUKOWEJ W ROSJI. W spisie uczonych przedłożonych obecnie w Rosji na kandydatów do Akademji Naukowej jest również wielu Żydów.

Wśród tych kandydatów znajdują się znani działacze żydowscy: Leonid Mandelstum, Józef Küliszer, Abram Deboryn, Michał Pergament, Leo Berg.

INWESTYCJE ORGANIZACJI SJONISTYCZNEJ W ROLNICTWIE PALESTYNSKIEM. Palestyńska egzekutywa sjonistyczna ogłosiła komunikat, z którego wynika, że ogólna suma inwestycyj poczynionych przez organizację sjonistyczną w rolnictwie palestyńskiem do m. października 1927 r. wynosi 841.966 funtów. Obecnie potrzeba dalszych 500,000 funtów w celu skonsolidowania istniejących 40 kolonij żydowskich.

O UZYSKANIE WIZY PALESTYŃSKIEJ DLA SZALOMA SCHWARZBARTA. Towarzystwo „Zechutenu" („Nasze prawa") w Tel Awiwie zostało upoważnione przez Szaloma Schwarzbarta, któremu jak wiadomo odmówiono przed kilkoma miesiącami wydania wizy palestyńskiej, do podjęcia niezbędnych kroków w celu pozyskania dla niego wizy od rządu palestyńskiego. Wspomniane towarzystwo zaczęło już działać w tej sprawie za pośrednictwem swoich adwokatów pp. Farbsteina i J. Benjamina.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Policyjne regulowanie cen artykułów pierwszej potrzeby

W najbliższym czasie ogłoszone ma być w „Dzienniku Ustaw“ rozporządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu, Przem. i Handlu, Rolnictwa i Robót Publicznych o regulowanie cen przetworów zbożowych, chleba, jako też cegły, jako artykułów pierwszej potrzeby.

W związku z tem p. min. Składkowski w okólniku do wejowdów wyjaśnia, że kształtowanie się należy w zasadzie pozostawić wolnej konkurencji. Ingerencja władz powinna nastąpić dopiero wtedy, kiedy bez niej rozpoczyna się nieuzasadniona zwyżka cen. Lecz i w tym wypadku powinny władze administracyjne lub samorządowe porozumieć się z fachowymi delegatami społecznych organizacyj gospodarczych, spółdzielniami, albo kupcami dla zbadania przyczyn zbyt wysokich cen oraz podjęcia środków zapobieżenia temu stanowi rzeczy bez policyjnego wyznaczania cen przymusowych. Jeżeli porozumienie to nie będzie miało wyniku dodatniego, dopiero wtedy należy wyznaczyć ceny. Tego rodzaju postępowanie uważa p. minister za nader pożądane, albowiem wytwarza się bliski kontakt pomiędzy sferami gospodarczemi a władzą i władze bezpośrednio zaznajamiają się z potrzebami gospodarczemi.

Co się tyczy cegły, na razie regulacją jej ceny zajmie się komisja dla spraw obrotu i zakupu cegły przy Banku Gospodarstwa Krajowego.

----o§o----

ŻNIWA W PEŁNI. Pomyślna naogół pogoda w ciągu ostatnich kilku tygodni, a zwłaszcza upalne dni, w znacznym stopniu przyczyniły się do dojrzewania zbóż, tak, że obecnie już przystąpiono do zbiorów żyta. Żniwa, zwłaszcza w województwach centralnych, są w całej pełni. Żyto, powiązane w snopy i ustawione w mendle i chochoły, oczekuje zwózki do stodół. Zbiory, mimo niezbyt pomyślnych widoków, są naogół zadawalające i rolnicy, wykorzystując sprzyjającą nadal pogodę, ze zbiorami pospieszają.

REKORDOWE ZBIORY W JUGOSŁAWJI. Z Jugosławji dochodzą wiadomości o spodziewanych rekordowych zbiorach w br. Szczególnie wielkie zbiory przewidywane są w rejonach południowych. Zbiory jęczmienia oszacowane na 20 do 24 q z morga, zbiory pszenicy na 14 q z morga. Ogólna suma tegorocznych zbiorów oszacowana na jest na 3 0miljonów, wobec czego Jugosławja będzie mogła poważny kontyngent przeznaczyć na eksport.

PRZEDŁUŻENIE UMOWY TERYTORJALNEJ W PRZEMYŚLE ŻELAZNYM POMIĘDZY AUSTRJĄ A CZECHOSŁOWACJĄ I POLSKĄ. Umowa terytorjalna w sprawie importu, oraz eksportu w przemyśle żelaznym przedłużona w jesieni ub. r. do końca br., została przedłużona ponownie do 31 grudnia 1929 r. W umowie tej objęta jest produkcja żelazna i stalowa, o ile poszczególne jej dziedziny złączone są w polskim syndykacie (przedsiębiorstwa polskie, jak wiadomo nie należą do międzynarodowego kartelu stalowego, gdy natomiast przedsiębiorstwa austrjackie i czechosłowackie do tego kartelu należą).

Kampanja wyborcza do kahałów w Małopolsce

Komisja wyborcza w Brzesku „urzęduje“...

(Kor. wł.) Niewyczerpana w swoich pomysłach jest sławetna nasza komisja wyborcza z niemniej sławetnym p. Mojżeszem Löffelholzem na czele. Ażeby tylko odwlec wybory, wysilają się nasi kahalnicy w wszelki możliwy i niemożliwy sposób. Oto, gdy na jednym z ostatnich posiedzeń komisji członek p. Wassertheil przemawiał po żydowsku przewodniczący, który sam mówi łamaną i politowania godną polszczyzną, założył przeciw temu.. protest. Patron moszków nie wie, że język żydowski jest również uprawniony, i że wolno nim przemawiać na zgromadzeniu publicznem, a więc tembardziej na posiedzeniu komisji. Jeszcze jeden oryginalny protekst znalazła nasza komisja wyborcza dla przewlеczenia czynności wyborczych. Gdy mianowicie na ostatniem posiedzeniu zgasło chwilowo światło elektryczne, przewodniczący natychmiast zamknął posiedzenie, mimo, że można było urzędować przecież przy innem świetle. Istnieją miasteczka, gdzie wogóle niema światła elektrycznego... Ale dla naszej kliki wszystko jest dobre byle tylko odwlec termin wyborów..

Wynik wyborów w Jaśle

(Kor. wł.) W ub. niedzielę odbyły się wybory do kahału w naszem mieście. Nie przyniosły nam one spodziewanego rezultatu, m. in. z tego powodu że lista mizrachistyczna została z powodu braków formalnych unieważniona. Wynik wyborów przedstawia się następująco: Lista sjonistyczna uzyskała 1 mandat, (p. Goldstein), lista „Jad Charucim“ — 2 mandaty (sjonista p. Springer i poale sjonista p. Weber), 4 listy prywatne uzyskały 3 mandaty (wśród nich Żyd narodowy p. Wilhelm Kornfeld), „Aguda“ — 2 mandaty.

Sukces wyborczy w Majdanie Kolbuszowskim

Z Majdana Kolbuszowskiego donoszą nam: W niedzielę 22 bm. odbyły się u nas wybory do kahału, które przyniosły nam zdecydowany sukces, albowiem na 8 członków zarządu uzyskaliśmy 5 mandatów. O szczegółach doniesiemy.

Zwycięstwo sjonistyczne w Kamionce Strumiłowej

Onegdaj odbyły się w Kamionce wybory do rady gminy żydowskiej.

Z 8 list ważnych listy sjonistyczne uzyskały 4 mandaty, lista bezpartyjna narodowych Żydów 2 mandaty, zaś lista chasydów bełzkich 2 mandaty. Między wybranymi z listy sjon. znajduje się również prezes Kom. Lok. Org. Sjon. Dr Lippe.

Wynik wyborów w Dobromilu

Z Dobromila donoszą: Mimo teroru mafji reakcyjnej, myśl narodowo żydowska przy wyborach do kahału tutejszego odniosła zwycięstwo Wybrani zostali pp. Dr Reinert, J. Grauer (sjoniści), N. Robinson (nar. żyd.), M. Fluger (bezpartyjny), J. Mueller, I. Feith i M. Rattner (zblokowana lista chasydów narodowych) i Guttermann Ch. (Bełz)

Wiadomości z kraju

Delegat Żydów amerykańskich w Warszawie

Jak już donosiliśmy, przybył do Warszawy p. Zelig Tiegel, dyrektor egzekutywy i wysłannik Federacji Żydów polskich w Ameryce. Wspomniana organizacja liczy 50.000 członków w różnych miastach amerykańskich, a na jej czele stoi znany nowojorski miljoner, Benjamin Winter. P. Tiegel przybył do Warszawy również z ramienia Towarzystwa „Ort“, „Hijas“ i „Joint“.

Korzystając z pobytu wielu działaczy żydowskich z Polski w Berlinie odbył p. Tiegel w przejeździe przez Berlin, konferencje z pos. Drem Thonem, Grünbaumem, Farbsteinem, Lewitem Drem Hindesem i Drem Shmorakiem P. Tiegel oświadczył, iż Federacja Żydów polskich w Ameryce, która stworzyła już 54 komitety ratunkowe w Ameryce dla Żydów polskich, zamierza obecnie rozszerzyć swoją działalność. W Polsce brak atoli odpowiedniego aparatu informacyjnego, któryby poinformował federację Żydów amerykańskich o potrzebach ludności żydowskiej w Polsce. P. Tiegel zamierza pozatem stworzyć w Warszawie biuro adresowe, przez które przechodziłyby wszystkie listy Żydów polskich do ich krewnych amerykańskich. Federacja amerykańska będzie mogła w ten sposób prowadzić pożyteczną działalność na rzecz Żydów polskich.

Federacja Żydów polskich w Ameryce zamierza pozatem zorganizować bezpośredni eksport towarów z Polski do Ameryki. Z Polski do Ameryki importuje się szereg artykułów wartości 300 miljonów dolarów rocznie, atoli towary te sprowadza się dotąd pośrednio przez Niemcy, a nie bezpośrednio z Polski. Federacja gotowa jest udzielić kredytu różnym fabrykom i warsztatom obecnie zamkniętym, których towary będzie można eksportować do Ameryki. Jeśli plany zostaną urzeczywistnione, to będzie to doniosłem zdarzeniem w życiu żydowskiem w Polsce. P. Tiegel pozostanie w Polsce przez dwa tygodnie.

—o—

WIELKA DEMONSTRACJA „STRZELCA“ Prasa sanacyjna donosi, że w dniu 11 listopada w 10-letnią rocznicę powrotu Marsz. Piłsudskiego z Magdeburga do Warszawy, przyjedzie do Warszawy 100 tysięcy strzelców w pełnem umundurowaniu i uzbrojeniu.

PRZYKRY „WPADUNEK“ KOMITETU PRZYJĘCIA POLAKÓW AMERYKAŃSKICH. Do portu w Gdyni przybyła niedawno rzekoma wycieczka Polaków z Ameryki. W Warszawie utworzono specjalny komitet dla przyjęcia wycieczki, a w dniu przyjazdu Polaków amerykańskich udali się do Gdyni przedstawiciele rządu celem powitania wycieczki. Jakież było atoli zdziwienie komitetu przyjęcia wycieczki, kiedy zaraz po uroczystościach „wycieczkowcy“ rozjechali się po całej Polsce. Okazało się bowiem, że byli to reemigranci, którzy przybyli na stałe do Polski do swych rodzin i nie zamierzali wcale brać udziału w licznych uroczystościach i imprezach, jakie dla nich przygotowano. Źle poinformowany komitet wniósł zażalenie przeciw komitetowi polskiemu w Ameryce za wprowadzenie go w błąd.

LASY PŁONĄ. W lasach, będących własnością m. Olkusza i Tow. „Saturn“, w pobliżu stacji kolejowej Olkusz—Bukowna, wybuchł pożar, prawdopodobnie od iskry z lokomotywy. Pożar rychło zlokalizowano lecz widocznie nie zdołano stłumić zupełnie, gdyż dnia następnego, tj. wczoraj, o godz 11 przedpołudniem wskutek wichru, pożar wybuchł ponownie i począł się gwałtownie rozszerzać, obejmując w krótkim czasie las na przestrzeni 70 morgów i grożąc rozszerzeniem się na dalsze obszary. Do akcji ratunkowej przystąpiło pięć straży pożarnych, 300 robotników, oraz wezwane przez władze wojsko. Dzięki energicznej akcji, udało się pożar zlokalizować na przestrzeni 70 morgów, do tej chwili jednak jeszcze trwa akcja dogaszania ognia. Groźny ten pożar, to jeden ze skutków długotrwałej posuchy, panującej od szeregu tygodni.

TRAGEDJA DWOJGA ŚLEPCÓW. W przytułku dla kalek w Warszawie rozegrała się onegdaj wstrząsająca tragedja. W przytułku tym przebywał od dłuższego czasu obarczony nieuleczalną ślepotą 29-letni Abram Bromberg, który zakochał się w mieszkance żeńskiego oddziału przytułku, również ociemniałej od lat dziesięciu Helenie Jelenkiewiczównej. Rygorystyczny „porządek dzienny“ panujący w przytułku nie zezwalał jednak na zbyt częste widywanie się pary nieszczęśliwych kochanków. Na tem tle przyszło do ostrych zatargów między kierownictwem zakładu a Brombergiem. Nieszczęśliwy ślepiec po ostrej kłótni z dozorcami, wybiegł na korytarz i w oka mgnieniu rzucił się z okna na dziedziniec. Nieszczęśliwego kalekę przewieziono do szpitala. Po odzyskaniu przytomności Bromberg wręczył lekarzowi kopertę zawierającą 258 zł, z prośbą o doręczenie sumy tej Jelenkiewiczównej.

POGRZEB TRAGICZNIE ZMARŁEGO TURYSTY. (kap) Onegdaj odbył się w Zakopanem pogrzeb tragicznie zmarłego w Tatrach, wskutek nieszczęśliwego wypadku na północnej ścianie Koziego Wierchu śp. Jerzego Leperowskiego lat 31. Na pogrzeb przybyła z Poznania żona śp. Leperowskiego wraz kilkuletnim synkiem.

SAMOBÓJSTWO OFICERA. Z Warszawy donoszą: Onegdaj w hotelu „Imperjal“ przy ul. Marszałkowskiej 121 popełnił samobójstwo kpt. Michał Nowicki, który przybył w niedzielę z Baranowicz. Władze wojskowe i żandarmerja prowadzą dochodzenie.

KRONIKA

Wschód słońca	LIPIEC	Zachód słońca
3 m 48	**26** Czwartek	19 m. 36
	9 Ab 5688	

— **DESZCZ!** Po szergu dniach nieznośnych, tropikalnych wprost upałów, pojawiły się we wtorek popołudniu pierwsze od dłuższego czasu, jakby nieśmiałe jeszcze kropelki ożywczego deszczu Deszcz po kilku chwilach ustał ku wielkiemu ubolewaniu tych wszystkich nieszczęsnych mieszkańców miasta, których upały lipcowe „przykuły" w Krakowie, przy pracy. Dopiero wieczorem spadł ulewny, lecz niestety zbyt krótkotrwały deszcz. Zachmurzenie utrzymało się i przez dzień wczorajszy, przyczem też kilkakrotnie deszcz padał. Nastąpiło ochłodzenie, powietrze odświeżyło się nieco, można już swobodniej odetchnąć!

— **KOMUNIKACJA W ULICY SIENNNEJ.** Celem odciążenia ruchu kołowego przez pl. Marjacki w kierunku ulicy Mikołajskiej i odwrotnie, otwiera Magistrat **ulicę Sienną dla ruchu kołowego, wprowadzając z ulicy tej jednokierunkowy ruch kołowy od strony Rynku głównego w kierunku Małego Rynku.** Wjazd na ulicę Sienną od strony Małego Rynku jest nadal zakazany. Przepisy tego rozporządzenia dotyczą wszelkiego rodzaju pojazdów ta kosobowych, jak i ciężarowych, mechanicznych i zaprzężonych wózków ręcznych i rowerów. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

— **AFERY PREMYTNICZE W KRAKOWIE.** Organa urzędu celnego w Krakowie wykryły w jednym ze sklepów w Rynku głównym 166 kg jedwabiu zagranicznego — własność niejakiego Pinkasa Rittermanna. Ponieważ właściciel sklepu nie mógł wykazać się deklaracją celną, towar zakwestjonowano. Rittermann bawi zagranicą, skąd nadesłał świadectwo lekarskie, że pobyt jego zagranicą jest konieczny dla zdrowia. Władze celne przypuszczają, że jedwab został przemycony do Krakowa.

Pozatem władze celne wykryły magazyn szmuglowanego tytoniu z Austrji i Czechosłowacji. W związku z tem aresztowani zostali niejacy Steuerowie, ojciec i syn oraz niejaki Herman Klein, których po przesłuchaniu odstawiono do więzień sądowych.

W związku z wykryciem w ostatnich dniach zeregu afer przemytniczych, nastąpić ma w najbliższym czasie wzmocnienie posterunków i straży celnych na granicy zachodniej celem skuteczniejszego zwalczania kontrabandy.

— **POTWORNY CZYN DOROŻKARZA KRAKOWSKIEGO.** Ubiegłej nocy dorożką Stanisława Rajcy powracali ulicą Starowiślną państwo M. W okolicy trzeciego mostu dorożkarz, który był w stanie nietrzeźwym wszczął awanturę z panem M. W czasie sprzeczki dorożkarz strącił mu kapelusz. Gdy ów pan wyskoczył z dorożki, by podnieść kapelusz — **dorożkarz zaciął konia i uwiózł towarzyszkę p. M. za miasto, gdzie usiłował dopuścić się na niej gwałtu.** Podarł na niej suknię i bieliznę. Nieszczęśliwa ofiara poczęła wzywać pomocy.

Nadbiegł posterunkowy, który uwolnił kobietę i aresztował dorożkarza, którego odprowadzono na V. komisarjat. Dalsze dochodzenie w toku.

Przypuszczamy, że fakt ten (o którym zresztą policja nie uważała za stosowne poinformować prasy), powinien raz nareszcie skłonić czynniki miarodajne do uporządkowania stosunków, panujących wśród „dorożkarstwa" krakowskiego. Obok ludzi uczciwych i zacnych są wśród dorożkarzy krakowskich indywidua mętne, wprost niebezpieczne, jak widać choćby z powyższego faktu które należałoby usunąć dla uratowania honoru szlachetnego, a już powoli zanikającego zawodu dorożkarza.

— **SRODZE SIĘ ZAWIÓDŁ.** 20-letni Tadeusz Kisielewski włamał się do biura leśnego (Rynek główny 34), gdzie porozbijał szuflady w nadziej znalezienia znaczniejszej gotówki. Nie znalazł jednak niczego, a w dodatku powędrował pod Telegraf, gdyż został przychwycony przez policję.

— **KRADNĄ BEZ KOŃCA!** Na Rynku głównym skradziono z kieszeni Adamowi Książkowi legitymację szkolną i kwotę 50 zł. — Marji Kowalównej skradziono w kościele portmonetkę z kwotą 8 zł i legitymację nauczycielską. — Z zamkniętego mieszkania Itly Sperling przy ul. Dietla 64, skradziono marynarkę, teczkę z zapiskami i kwotą 25 zł. — Salomon Leiter zgłosił na policji, że w dniu 24 bm. skradziono mu z okna wystawowego przy pl. W. Świętych 3 pary spodni, marynarkę, płaszcz gumowy, łącznej wartości 200 zł. — Abraham Bloch (Dietla 77) doniósł policji, że ubiegłej nocy nieznany sprawca dostał się do jego mieszkania przez rusztowanie i otwarte okno i skradł ubranie wartości 300 zł. — Inny znów (albo tensam) opryszek przedostał się nocą przez otwarte okno do mieszkania Hauszla Hamburgera i skradł materjał na obuwie wartości 300 zł.

— **POLICJA ARESZTOWAŁA** Jana Kosteckiego, lat 21, za kradzież harmonji wartości 50 zł z mieszkania Jana Haboty przy ul. Szerokiej 36. — Icka Judelewicza lat 22, za kradzież kieszonkową na szkodę Stanisławy Kubiszowej, której skradł pugilares z kwotą 17 zł. — Zofję Kozyra lat 27, bez zajęcia i miejsca zamieszkania za kradzież kieszonkową, popełnioną na szkodę Buchsbauma Feiwela. — Juljana Liszczaka lat 20, bez miejsca zamieszkania i zajęcia za kradzież z wozu włościańskiego. — Józefa Fabera lat 31, zam. przy ul. Długiej za targnięcie się na policjanta w służbie.

— **CZYJ ROWER?** W IV. komisarjacie policji (ul. Grodzka) przytrzymano pewnego osobnika z rowerem wątpliwego pochodzenia. Rower marki „Puch" (Nr. fabryczny 243093) w dobrym stanie z ochraniaczami na kołach, z hamulcem na przedniem kole, kontrhamulcem na tylnem kole i dzwonkiem. Poszkodowany zechce zgłosić się celem rozpoznania roweru w IV. komisarjacie.

ZMARLI: Szlome Kaufmann l. 79, Rozalja Spanlang l. 37.

Sensacje londyńskiego Kongresu walki z rakiem

(n) Sensację obecnie w Londynie obradującego kongresu walki z rakiem stanowiły bezsprzecznie wywody dra J. E. Murphy'a, który na podstawie 16-letnich badań utrzymuje, jakoby choroba raka powstawała w organiźmie samym, jako skutek chorobonośnego fermentu, nie zaś z powodu z zewnątrz działających czynników. Teorja Murphy'a jest więc wyraźnem zaprzeczeniem hipotezy W. E. Gye'a i J. E. Barnarda, którzy trzy lata już temu utrzymywali, „iż odkryli żywy zarazek raka.

Dr. Murphy, 43letni badacz jest kierownikiem biofizycznego oddziału Instytutu Rockefellera i b. prezydentem amerykańskiego towarzystwa walki z rakiem. Także jeden z innych badaczy Instytutu Rockefellera dr. Rous jest zdania, że trzeba zwrócić baczną uwagę na wyniki nowych badań dra Murphy'a.

Ciekawe są również wywody dra Stevensohna o związku raka z syfilisem i alkoholem. Idzie tu o poczynione w San Francisco przez Stevensona, Lanel'a i Hoffmana badania co do spustoszeń, jakie rak czyni na organizmach luetyków i alkoholików.

Ostatni londyński kongres walki z rakiem zajmował się również wiele sprawą terapji raka z szerokiem uwzględnieniem chirurgji, chemoterapji i leczenia promieniami Roentgena. Dziś pewnem już jest oczywiście, że współdziałać tu muszą ze sobą lekarz internista z chirurgiem i specjalistą terapji roentgenowskiej. W zakresie chemoterapji omówiono przedewszystkiem metody Blair-Bell'a w sprawie leczenia ołowiem. Sprawa to jednak mimo pewnej skuteczności dość niebezpieczna jeszcze wskutek zatrucia organizmu.

Ludożercy wśród ekspedycji Nobilego?

Przypuszczalny skład komisji śledczej. — Rewelacje pilota Czechnowskiego.

W związku z ciemną rolą, jaką gen. Nobile i część załogi włoskiej odegrała w katastrofie „Italji" i w tragicznej śmierci Malmgreena, żąda teraz prasa norweska ponownie, by podjęto międzynarodowe śledztwo, które przeprowadzono by przy pomocy norweskiego Towarzystwa Geograficznego, którego upełnomocniony przedstawiciel udałby się na pokład łamacza lodów „Krassina". Jako desygnowanych członków komisji śledczej wymienia jedno z pism norweskich m. in. F. Nansena, Sven Hedina i Karola Ribota.

Żydowski uczestnik wyprawy gen. Nobilego, prof. Pondremolli znajdował się prawdopodobnie w tej części ekspedycji, której nie wyratowano do tąd.

O ile chodzi o tragedję Malmgreena, to specjalny korespondent gazety „Wieczauaja Moskwa", znajdujący się na „Krassinie" podkreśla sprzeczności w sprawozdaniach Mariano i Zappiego. Malmgreena mieli Włosi rozebrać do naga i odebrać mu resztę zapasów żywności. Zappi nosił trzy pary skórzanych bucików, trzy garnitury, między innemi i Malmgreena, natomiast Mariano znaleziono w lichem ubraniu i bez obuwia. Wysnuwają stąd wniosek, że Zappi oczekiwał rychłej śmierci Mariano, aby się żywić jego trupem. Lekarz załogi „Krassina" miał stwierdzić, że jest wykluczonem, aby Zappi głodował dłużej, niż 5 dni, co znów sprzeczne jest ze słowami Zappiego, który utrzymuje, że przez 13 dni obydwaj Włosi pozostawali bez pożywienia.

Lotnik sowiecki Czuchnowski, który pierwszy dostrzegł tzw. „Grupę Malmgreena", oświadczył przedstawicielom prasy, że na niewielkiej krze lodowej, o powierzchni 30 zaledwie metrów kwadratowych, zauważył trzy ludzkie postacie, jakgdyby związane jedną liną. Pierwszy z tych trzech rozbitków stał, drugi siedział skurczony, trzeci zaś leżał rozciągnięty na lodzie. Drugi słabym ruchem ręki dawał lotnikowi znaki. Samolot Czuchnowskiego kilkakrotnie okrążył krę i dokonał zdjęć fotograficznych. Wobec niewielkiej powierzchni kry, zrzucenie żywności było utrudnione, zresztą nie było to wskazane, gdyż zgłodniali rozbitkowie rzuciliby się na jedzenie i mogliby się poważnie rozchorować.

„Byliśmy niepomiernie zdumieni, twierdzi Czechnowski, gdyśmy się dowiedzieli, że uratowano tylko dwie osoby, jakkolwiek nie jest wykluczone, że to, cośmy przyjęli za trzeciego rozbitka, mogło być porzuconem ubraniem lub płaszczem. Wyjaśnią to dopiero zdjęcia fotograficzne".

Czuchnowski wyraża zdziwienie z powodu niejednolitego wyekwipowania ocalonych Włochów, Mariano miał jednę nogę bosą, na drugiej zaś zupełnie mokrą skarpetkę. Natomiast Zappi był w skórzanym ubiorze, ciepłej bieliźnie, na nogach miał dwie pary obuwia! Dziwnem też wydaje się, że Malmgreen nie pozostawił żadnego listu, jakkolwiek towarzyszący mu włoscy oficerowie posiadali papier i ołówek, a szwedzki uczony miał zranioną nie prawą, lecz lewą rękę...

W związku z nowemi rewelacjami o grupie Malmgreena sztokholmski dziennik „Svenska Dagbladet" skierował pod adresem ocalonych oficerów włoskich Zappi i Mariano cztery pytania:

1) dlaczego Zappi i Mariano wykopali grób w lodzie dla trupa Malmgreena Wiedzieć wszak musieli, że lód wkrótce roztopi się i zwłoki uczonego zatoną.

2) przy pomocy czego została wykopana mogiła, skoro do tego konieczne były dość ciężkie instrumenty;

3) dlaczego Włosi nie zachowali pierścieni lub zegarka Malmgreena dla matki na pamiątkę, zatrzymując natomiast jego kompas kieszonkowy; wreszcie

4) dlaczego Malmgreen, posiadając pióro i papier, nie napisał do swej matki listu pożegnalnego.

Oto jest powszechne żądanie krajów i społeczeństw, które, kładąc ofiary przy ratownictwie, mają prawo żądać wyświetlenia i wszystkich szczegółów polarnej tragedji Eliminując wszelkie momenty polityczne i narodowe, w interesie wspólnego dobra ludzkości i kontynuowania badań naukowych, żądać należy przeprowadzenia bezstronnego i skrupulatnego śledztwa celem rozwiązania podejrzeń, obciążających część załogi nieszczęsnej „Italji".

Porozumienia nie osiągnięto

– (Telegram własny „Nowego Dziennika“).

Berlin. 25. 7. ŻAT. Po całonocnej naradzie komisji politycznej przerwano dziś rano posiedzenie, przyczem komisja **nie doszła do porozumienia**. Usiłowania w kierunku znalezienia jednolitej formuły spełzły na niczem.

Wobec czego na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu odbędzie się głosowanie nad kilku oddzielnemi rezolucjami w sprawie Jewish Agency. Rezolucja większości powoła się na odpowiednie punkty uchwał Kongresu w sprawie Agencji Żydowskiej i wypowie się za przyjęciem sprawozdania z pewnemi zmianami, jako podstawy do współpracy z ugrupowaniami niesjońskiemi, — zgodnie z wnioskiem egzekutywy.

Ponadto jednak wniesione będą wnioski mniejszości. Rezolucja Hitachdut i Poale Sjon wypowie się przeciwko sprawozdaniu, radykali zaś i rewizjoniści posuną się jeszcze dalej, żądając bezwarunkowego odrzucenia sprawozdania komisji ekspertów oraz wyrażenia votum nieufności Egzekutywie.

Konflikt między komisją polityczna a Egzekutywą

Berlin. 25. 7. ŻAT. Dziś przedpołudniem odbyło się dalsze posiedzenie komisji politycznej w sprawie powzięcia rezolucji o Jewish lucję, opartą na 4 punktach, uchwalonych Agency. **Większością głosów uchwalono rezo przez ostatni kongres sjoński w sprawie Jewish Agency, oraz rezolucję, domagającą się wolności form kolonizacyjnych, między innemi kwucy.**

Zaznajomiwszy się z treścią rezolucji większości, **Egzekutywa nie zgodziła się na treść rezolucji z powodu jej ultymatywnego charakteru. Egzekutywa wysunęła żądanie, aby rezolucja zredagowana była w formie życzenia.**

Wobec stanowiska Egzekutywy zebrała się ponownie komisja polityczna, przyczem po dłuższej i ożywionej dyskusji uchwalono żądanie Egzekutywy odrzucić. Odrzucono też zarazem wniosek w sprawe zrewidowania uchwały kongresu co do trzechletniego prowizorjum Agencji Żydowskiej.

Wskutek uchwał komisji politycznej doszło do przesilenia w Egzekutywie.

Dalsza dyskusja budżetowa na plenum

Berlin, 25. 7. Dziś popołudniu zebrało się plenum konferencji. Wobec tego, że dalsze rokowania w sprawie dojścia do porozumienia są kontynuowane, nie przystąpiono jeszcze do głosowania nad rezolucją w sprawie Agencji Żydowskiej. Natomiast toczyła sie dalsza dyskusja nad budżetem Egzekutywy Palestyńskiej.

Dr. Tartakower (Hitachdut) domaga się większej konsolidacji pracy palestyńskiej. Mowca oświadcza, że wstrzymane alijі przyczynić się może do zastoju całego ruchu sjońskiego.

Grossmann (rewizj.): Budżet palestyński nie jest budżetem działania, lecz subsydjów. Mowca zapytuje, dlaczego rząd palestyński nie przeznacza rezerw gruntów państwowych dla kolonizacji żydowskiej.

Dr. Hindes (Ejt Liwnoth): W dłuższem przemówieni broni polityki egzekutywy, która spełniła wszystkie zobowiązania i przyrzeczenia wobec kongresu. O ile uda się Egzekutywie konsolidacja wszystkich żywiołów, które chcą współpracować w odbudowie Palestyny, wzrosną też wpływy funduszów sjońskich.

Z ostrą krytyką działalności egzekutywy palestyńskej występują przedstawiciele robotników palestyńskich Sprinzak i Ben Gurion oraz Mereminski. — Dr. Mossinsohn oświadcza, że cały jiszuw jest rozczarowany z powodu zbyt małych wysiłków diaspory na rzecz Palestyny. Zarzut ten odnosi się przedewszystkiem do Żydów amerykańskich.

Zwięźle i rzeczowo odpowiadają na zarzuty oponentów dr. Ruppin i Charl Sachem, który oświadcza, iż zanim przybył jeszcze do Palestyny i zanim przeciwnicy jego zaznajomili się z jego planami, spotkał się już z atakami. Sacher wyraża się z dużem uznaniem o robotnikach palestyńskich, jako o najlepiej zorganizowanym odłamie jiszuwu. Mowca nie rozumie jednak taktyki przywódców robotniczych, którzy zamiast krytykować powinni utworzyć większość i objąć rządy. Mowca kreśli następnie szczegółowo gospodarkę Egzekutywy palestyńskiej i wykazuje, iż jest ona najzupełniej racjonalna. Na zarzut w sprawie oddania gruntów państwowych na kolonizację żydowską mowca odpowiada, że grunty takie istnieją w okolicy Beth Szaan, rząd jednak dokonywa tam pomiarów, po ukończeniu których grunty te oddane zostaną Egzekutywie palestyńskiej. Mowca podkreśla, że Egzekutywa uczyniła wszystko, co leżało w jej mocy. Kończąc zwraca się mowca do opozycji: „Zdobądźcie się na odwagę i obejmijcie kierownictwo! Na tem posiedzenie zakończono. Następne posiedzenie plenarne jutro o godzinie 3 popołudniu.

Mussolini o wyprawie Nobilego

Rzym. 25. 7. PAT. Stefani donosi, że na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów Mussolini zaznaczył m. in., że w dziedzinie polityki wewnętrznej w ostatnich tygodniach dwa wielkie wypadki poruszyły cały naród włoski. Wspaniały lot Ferrarina i Del Breta napełniły dumą Włochy, natomiast tragiczne zakończenie ekspedycj polarnej zostało głęboko i boleśnie odczute przez naród włoski. Przed wydawaniem jednak sądów ostatecznych należy zaczekać na epilog dramatu.

Narazie można jedynie protestować przeciwko nieludzkim wycieczkom o antywłoskim charakterze, skierowanym przeciwko organizatorom nieszczesnej wyprawy. Dopiero po zakonczeniu wszelkich możliwych poszukiwań celem odnalezienia drugiej grupy rozbitków podjęte będą normalne badania poszczególnych faz wyprawy oraz akcji ratowniczej tej wielkiej tragedji, która poruszyła cały świat. Badania tego rodzaju dodał Mussolini prowadzone będą we Włoszech przez osobistości włoskie. Wszelkie inne przypuszczenia są absurdatne i obrażające, a jeśli były w tym kierunku propozycje z czyjejkolwiek strony to winny one być natychmiast odrzucone.

Kim jest Lundborg?

Einar Lundborg, bohaterski wybawca gen. Nobile, urodził się w Indjach, gdzie jego ojciec obecnie osiemdziesięciodwuletni wikary w Ekeby, pracował jako misjonarz. Matka — córka kapitana marynarki — była również pochodzenia szwedzkiego. Z dziesięciorga ich dzieci troje umarło w Indjach.

Od najwcześniejszych lat Lundborg okazywał nadzwyczajną odwagę i zamiłowanie do przygód. W 1918-tym roku brał udział jako ochotnik w walkach o wyswobodzenie Finlandji, w 1919 walczył o niepodległość Estonji, W 1923 roku wstąpił do armji ojczystej i w 1926 został mianowany porucznikiem-pilotem. Obecnie za niezwykłą odwagę, jaką wykazał podczas swej ryzykownej wyprawy na północ, został awansowany na kapitana.

Z paryskiej galerji zbrodniczych typów

Wiecznie zapłakana kobieta w żałobie. — Swietna szkoła i rutyna! — Bezczelny proceder złodzieja sklepowego.

Stolicy nadsekwańskiej nie zbywa oczywiście na najrozmaitszych typach zbrodniarzy i oszustów. Mimo to galerja typów przestępczych Paryża nie jest jeszcze ukończona i notuje wciąż nowe „eksponaty“.

Tym razem do zanotowania mamy dwa nowe typy: jeden, to wiecznie zapłakana kobieta w żałobie, a drugi, to złodziej sklepowy, powracający stale na to samo miejsce i dokonywują cy w niem stale nowych kradzieży.

Wspomniana kobieta w żałobie zjawia się zapłakana na najruchliwszych skrzyżowaniach paryskich bulwarów, podchodzi stale do taksówki, w którą wsiadł dopiero co jakiś elegancki pan. Zapłakana kobieta w żałobie, stając na stopniu auta, prosi pasażera, by odwiózł ją na tę, czy tamtą ulicę paryską. Zwykle panowie, wzruszeni łzami kobiety, zgadzają się na to, nie wiedząc co ich czeka. Oto w czasie jazdy opowiada owa pani w żałobie o swoich okropnych przejściach i okropnej swej sytuacji: „Właśnie straciła ojca i została bez grosza“. Zamierza popełnić samobójstwo, skoro nie przeprowadzi tego, co postanowiła. Do tego trzeba jej jednak 54 franków. Przypuszcza, że Bóg jej dopomoże. Nie przestaje oczywiście zalewać się gorzkiemi łzami. Kiedy któryś z panów ofiarować jej chce owe 54 franków, przychodzi mu to tylko — z wielkim trudem, by mógł do ich przyjęcia namówić nieszczęśliwą, tajemniczą panią w żałobie. Przyjechawszy na miejsce przeznaczenia, kobiet rzewnie dziękuje, znowu rzęsiście zalewając się łzami.

Dopiero, kiedy panią ową zauważy któryś z szoferów, albo któryś z panów opowie szoferowi ową przygodę, rzecz wyjaśnia się. Idzie tu poprostu o oszustkę! Oszustkę oryginalną w każdym razie, bo jakolwiek w Paryżu dużo dam przysiada sie i zaczepia panów w rozmaitych celach i pod rozmaitemi pozorami, to jednak nie było dotąd na bruku paryskim kobiety stale — zapłakanej. Rzecz tem osobliwsza, że nie są to bynajmniej łzy teatralne, ani kinowe, z gliceryny, czy z innego płynu, ale najnaturalniejsze łzy kobiece. Kobieta ta musi mieć osobliwe gruczoły łzawiące, skoro płakać umie na zawołanie! Musi mieć świetną szkołę i rutynę. Na szczęście zadawalnia się ta pani tylko 54 franka mi...

Również do bezczelności śmiałym jest inny „nowy“ typ zbrodniczy Paryża. Jest to elegancko ubrany pan, który nawiedza najchętniej — składy jubilerskie, gdzie ogląda kosztowne klejnoty, niczego nie kupuje, natomiast „ściąga“ stale. Oczywiście o kradzieży zawiadamia się policję. Następnego jednak dnia o tej samej porze, kiedy w czasie obiadu dyżur mają w sklepach inne sprzedawczynie, znów zjawia się jakiś elegancki pan, znów ogląda klejnoty, znów niczego nie kupuje i znów kradnie drogocenny okaz.

Ponownie zawiodomiona policja stwierdza na podstawie opisu, że złodziej ów identyczny jest ze złodziejem z dnia poprzedniego. Pan ten powtarza zresztą swój proceder kilkakrotnie w tym samym sklepie.

Korosec tworzy nowy gabinet jugosłowiański

Białogród. 25. 7. PAT. Król powierzył misję utworzenia nowego gabinetu przywódcy słoweńskiej partji ludowej Korosecowi.

Katastrofa lotnicza w Moskwie

Moskwa. 25. 7. PAT. Lotnik Pawłow, dokonywujący na lotnisku moskiewskim lotów figurowych na awionetce przez siebie zbudowanej nie zdążył przy loopingu wyrównać aparatu i spadł o 20 kroków od publiczności, przypatrującej się jego popsom. Pawłow poniósł śmierć na miejscu. Aparat został zupełnie strzaskany.

TELEFON GENEWA—NEW YORK. Między Genewą a New Yorkiem istnieje od kilku dni bezpośrednie połączenie telefoniczne. Trzyminutowa rozmowa między Szwajcarją a Ameryką kosztuje 50 dolarów.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 25. 7. 1982. Akcje w zaniedbaniu. Dolar nieco słabiej.

Akcje: Bank Polski 176, Tohan 14.

Ruch na dzisiejszem zebraniu giełdowem ograniczył się do dwóch papierów, a to Banku Polskie g ol Tohanu. Papiery przemysłowe w zupełnem zaniedbaniu. Obroty minimalne. Nastrój ospały. Na pogiełdziu Dolarówka w większem zainteresowaniu mocniej. Płacono za Hutę szkła 2.15 i Dolarówkę 89.50—90.50.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w prywatnych obrotach nastrój lekko słabszy dla dolara gotówkowego. Podaż silniejsza przy małem zapotrzebowaniu. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88—8.88 i pół, czeki bankowo 8.90—8.90 i pół, Warszawa dol. 8.87 i trzy czwarte do 8.88 i jedna czwarta, czeki 8.89 i trzy czwarte do 8.90 i jedna czwarta. Lwów dol. 8.87 i trzy czwarte do 8.88 i jedna czwarta, czeki 8.90—8.90 i pół. Katowice dol. 8.88—8.88 i trzy czwarte, czeki 8.90 i jedna czwarta do 8.90 i trzy czwarte. Kurs płacenia Banku Polskiego pozostał niezmieniony.

Giełda warszawska

Warszawa, 25. 7. PAT. Akcje: Bank handl. 117, Bank Polski 178 i pół, Bank Sp. Zar. 82, Chodorów 172, Firley 62, Węgiell 00, Lilpop 37, Modrzejów 41 i trzy czwarte, Ostrowiec 117, 121, Pocisk 8, Haberbusch 210, Klucze 7.10.

5 proc. dolarowa 87 i pół, 89, 5 proc. konwersyjna 67, 5 proc. kolejowa 61 i pół, 6 proc. dolarowa 86.75, 10 proc. kolejowa 104, 8 proc. L. Banku Gosp. Kraj. 94.

Waluty: Dolary 8.88, 8.90, 8.86, Belgja 124.18, 124.39, 123.87, Holandja 358.75, 359.65, 357.85, Londyn 43.32 i trzy czwarte, 43.43 i pół, 43.42, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 34.91, 35, 34.82, Praga 26.42, 26.48, 26.36, Szwajcarja 171.69, 172.12, 171.26, Wiedeń 125.75, 126.06, 15.44, Włochy 46.92 i pół, 46.81, 46.58, Marka niemiecka 212.80.

Giełda poznańska

Giełda zbożowa poznańska z 25. 7. 1928. Bez zmiany, tendencja niejednolita.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 25. 7. PAT. Waluty i dewizy: Amsterdam 284.74, Belgrad 12.43 i trzy ósme, Berlin 168.89, Bruksela 98.50, Budapeszt 123.35, Bukareszt 4.30 i jedna czwarta, Kopenhaga 188.95, Londyn 34.38 i trzy czwarte, Madryt 116.60, Medjolan 37.05 Nowy Jork 707 i pół, Oslo 188.95, Paryż 27.69 i pół, Praga 20.96 i jedna ósma, Sofja 5.094, Sztokholm 189.35, Warszawa 79.33—79.61, Zurych 136.22 Amerykański 704.50, Niemieckie 168.63, Francuskie 27.70, Włoskie 37.21, Szwajcarskie 136.35, czeskie 20.93 i trzy czwarte.

Papiery wartościowe: Renta majowa 0.70, Renta lutowa 0.691, Bankverein 26.30, Bodenkredit 112 i pół, Kreditanstalt 58, Kompas 0.88, Laender bank 31.20, Merkury 22.80, Živnostenska 108 i pół, Czerniowce 78, Północna 1016, Austr. kol. państw. 25 i trzy czwarte, Cement 70 i pół, Alpiny 40.85, Berg und Huetten 735, Rima 128 i trzy czwarte, Skoda 242 i trzy czwarte, Siersza 9.50, Silesia 0.15, Zieleniewski 102, Fanto 9 i pół, Karpaty 27.20, Galicja 69.30, Nafta 35.85.

Giełda zurychska

Zurych, 25. 7. PAT. Paryż 20.23, Londyn 25.23 i pół, Nowy Jork 5.19.27 i pół, Belgja 72.30, Wiedeń 73.27 i pół, Sztokholm 139.05, Oslo 138.72 i pół Kopenhaga 138.77 i pół, Sofja 3.75 i jedna czwarta Praga 15.38 i jedna czwarta, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.53 i pół, Białogród 9.12.80, Ateny 6.75, Konstantynopol 2.64, Bukareszt 9.16 i pół, Helsingfors 13.08, Buenos Aires 219 i pół.

Litwa insynuuje Polsce przygotowania wojenne

sama zaś odrzuca polski projekt paktu o nieagresji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 25. 7. Sin. W związku z notą Waldemarasa do Ligi Narodów, w której premjer litewski donosi o rzekomych manewrach armji polskiej na pograniczu litewskiem, dowiaduje się ze sfer najzupełniej miarodajnych, że żadne manewry nie są przewidziane, natomiast odbędą się we wrześniu normalne ćwiczenia wojsko we. które corocznie odbywają poszczególne oddziały na miejscach postoju w różnych częściach kraju.

Wobec tego wyjaśnienia należy traktować notę litewską, jako nowy, jaskrawy przykład taktyki litewskiej rzucania insynuacyj wojennych pod adresem Polski, co jest tem dziwniejsze, że równocześnie odrzuca Litwa propozycje Polski zawarcia traktatu o nieagresji.

Jednorazowy zasiłek dla ofiar wojny

wypłacony będzie w październiku b. r.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 25. 7. Sin. Ministerstwo Skarbu komunikuje, iż rada ministrów upoważniła z dniem 5 lipca br. ministra skarbu do przyznania inwalidom oraz wdowom i sierotom po poległych na wojnie jednorazowego zasiłku, płatnego w trzech ratach kwartalnych. Wypłata zasiłku nastąpi w październiku br., przyczem zasiłek wypłacony będzie z urzędu tak, że osoby zainteresowane nie muszą zgłaszać się w sprawie zasiłku do jakichkolwiek władz.

Jednodniowy strajk demonstracyjny

w kopalniach węgla trzech Zagłębi

Kraków, 25 7 PAT. Dziś o godzinie 6 rano zastrajkowały wszystkie czynne kopalnie węglowe na terenie powiatu chrzanowskiego. — Ogółem strajkuje **około 5,500 robotników.** Obsługa przy kotłach i maszynach ustała. Nastrój wśród górników spokojny i wyczekujący. Akcję ze strony PPS-lewicy i komunistów zauważono jedynie w Jaworznie. Rozrzucono odezwę Centralnego Związku Górników w Polsce, wzywającą górników do jednodniowego, solidarnego, demonstracyjnego strajku i popierającego stanowisko „Zespołu Pracy". Zarząd Centralny Związku Górników w Polsce, w odezwie swej zawiadamia ogół górników i robotników kopalnianych, że żądania ich w sprawie podwyższenia głodowych płac, zniesienia niczem nieuzasadnionych przerw w pracy na powierzchni i zrównanie płac rewiru rybnickiego z płacami rewiru centralnego zostało **przez przemysłowców węglowych odrzucone,** wobec czego C. Z. G. zwołał konferencję **delegatów wszystkich 3 zagłębi węglowych, na której uchwalił proklamować strajk demonstracyjny jako ostrzeżenie dla przemysłowców dla komisji arbitrażowej, ażeby liczyła się z interesami robotników, a nie kapitalistów.**

* * *

Katowice. 25. 7. W Zagłębiu Śląskiem tylko nieznaczna część górników porzuciła pracę. Widocznie wpływ Zespołu Pracy jest tutaj silniejszy. Do strajku przystąpiło zaledwie 5 procent górników. Przebieg strajku spokojny.

* * *

Sosnowiec. 25. 7. (K) Jednodniowy strajk demonstracyjny górników objął dziś wszystkie kopalnie i niektóre huty Zagłębia Dąbrowskiego. Przebieg strajku jest najzupełniej spokojny. Strajkuje około 50 proc. ogółu górników.

Stefan Radicz oskarża

Przesłuchanie przywódcy Chorwatów przez sędziego śledczego.

Belgrad. 25. 7. Sędzia śledczy przesłuchał wczoraj wieczorem w Zagrzebiu Stefana Radicza w sprawie krwawego zajścia w skupczynie. Przesłuchanie trwało 2 i pół godziny. Radicz podyktował protokół, obejmujący 7 stron pisma maszynowego o spisku skierowanym przeciwko niemu i o zajściu w skupczynie. Radicz domaga się rozszerzenia śledztwa na szereg posłów, należących do serbskiej partji demokratycznej, szczególnie na **23 posłów radykalnych,** którzy na dzień przed zamachem podpisali wniosek sprawcy zamachu Radicza, domagający się zbadania Stefana co do jego stanu umysłowego. Dalej adicz domaga się **rozciągnięcia śledztwa na prezydenta skupczyny Pericza, b. premjera Wukicewicza i min. dworu Janiwicza.**

„Politika" donosi, że sędzia śledczy zwrócił się o wydanie 2 posłów demokratycznych, mianowicie Tomy Popowicza i Luny Jowanowicza którzy mieli przed zamachem wyrazić się, że wiedzą o planie zamachu.

Po zamknięciu kroniki

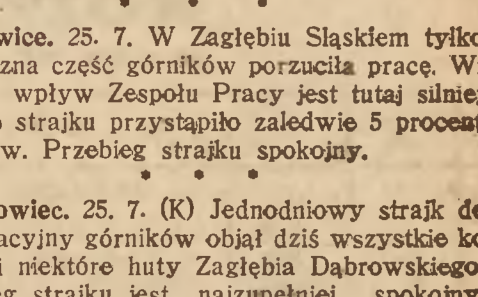
— **ROZKŁAD JAZDY AUTOBUSÓW NA LINJI KRAKÓW—OJCÓW.** Z dniem 26 lipca br. obowiązuje nowy rozkład jazdy na linji autobusowej Kraków—Ojców—Kraków, a mianowicie:

W dnie powszednie: wyjazd z Krakowa: godz. 7, 8, 10, 12, 14, 16, 18. 20; wyjazd z Ojcowa godz. 8, 9, 11, 13, 15, 17 19 21; w niedziele i święta: wyjazd co godzinę od godz. 6 rano do 22 z Krakowa i od godz. 7 rano do 23 z Ojcowa.

SPROSTOWANIE.

Z pośród błędów drukarskich, jakie zakradły się do zamieszczonego wczoraj artykułu pt. „Chłop potęgą jest i basta!" prostujemy dwa najgrubsze wypaczenia: Otóż sowiecki plan „kanadyzacji" rolnictwa zmierza do podziału 4 miljonów „desjetyn" na obszary po **30.000** „desjetyn", a nie, jak mylnie wydrukowano po 30 dziesięcin". Nadto ma teraz w Sowdepji zajęcie w przemyśle 3/4 zorganizowanych robotników, bezrobotnych zaś jest z pośród nich **1/4.**

— —



— Niech pan natychmiast zabierze sobie tego paskudnego psa!

— Proszę bardzo wybaczyć! Nie mogę tego psa utrzymać gdy widzi on kości.

CORSO: „W paszczy krokodyla".
NOWOŚCI: „Żona Faraona".
SZTUKA: „Wakacje małżeńskie".
WARSZAWA: „Piotr Wielki" (Emil Jannings Bernard Götzke).
WANDA: „Mogiełka" i „Miłość w ogniu".
UCIECHA: „Miłostki arcyksiężna".

Przetarg publiczny.

Urząd Wojewódzki Dyrekcja Robót Publicznych w Krakowie ogłasza publiczny przetarg ofertowy na wykonanie robót remontowych w

1) Gimnazjum I w Tarnowie,
2) Gimnazjum III w Tarnowie,
3) Szkole Handlowej w Tarnowie.

Plany budowy, warunki szczegółowe i ogólowe przetargu przeglądać można w Oddziale budowlanym Dyr. R. P. Kraków, Rynek Gł., Krzysztofory, II p., gdzie można również nabyć formularze ofertowe zaz wrotem kosztów ich sporządzenia w kwocie 4 zł.

Oferty składać należy w biurze Naczelnika Oddziału budowlanego do dn. 30 lipca 1928 r. do godz. 10 rano. Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 11.

Do oferty dołączyć należy dowód, na złożone w formie przepisanej wadjum w wysokości 5 proc. oferowanej sumy.

Rozkład jazdy autobusowej

Kraków, pl. św. Ducha, Tel. 37-17. Ważny od 1 lipca 1928 r.

Nr. linji	Cena w jedną stronę	CZAS ODJAZDU							MIEJSCOWOSC	CZAS ODJAZDU							Cena w jedną stronę
1		**KRAKOW** — Myślenice — Chabówka — Nowy Targ — **ZAKOPANE** i z powrotem:															
		8·00	8·15	8·30	17·00	17·40			**Kraków**	7·45	10·30	15·00	20·30	21·00			**16·—**
	4·—	8·45	9 00	9·30	17·45	18 40			Myślenice	6.45	9·25	14·00	19·25	19·55			**9·—**
	9·—	9·45	10·00		18·45				Chabówka (Rabka)		8·25		18·25	18·55			**5·—**
	11·50	10·10	10.30		19·10				Nowy Targ		8·00		18·00	17·30			**2·50**
	16·—	11.00			20·00				**Zakopane**		7·30		17·30				
2		**KRAKOW** — Nowy Targ — Czorsztyn — **SZCZAWNICA** i z powrotem:															
		8·15							**Kraków**	21·00							**18·—**
	11·50	10·30							Nowy Targ	18·30							**6·50**
	15·00	11 00							Czorsztyn	18 00							**3·—**
	18·00	11·45							**Szczawnica**	17·15							
3		**KRAKOW** — Mszana Dolna — Tymbark (Dobra) — Limanowa — Nowy Sącz — **KRYNICA** i z powrotem:															
		7·45	16·00						**Kraków**	12·15	20·30						**18·—**
	8·—	9·35	17·50						Mszana Dolna	10·25	18·40						**10·—**
	10·—	10·05	18·20						Tymbark (Dobra)	9·55	18·10						**8·—**
	11·—	10·20	18·35						Limanowa	9·40	17·55						**7·—**
	13·—	11 00	19·25						Nowy Sącz	9·00	17·15						**5·—**
	18·—	12·15	20·30						**Krynica**	7·45	16·00						
4		**KRAKOW** — Sułkowice — Sucha — Maków — **ZAWOJA** i z powrotem:															
		8·00	18·00						**Kraków**	20·00	7·30						**11·—**
	4·—	9 00	19 00						Sułkowice	19·00	6·30						**7·—**
	6·50	10·00							Sucha	18·00							**5·—**
	7·—	10·20							Maków	17·45							**4·—**
	11·—	11·00							**Zawoja**	17·00							
5		**KRAKOW** — **RAKOWICE** i z powrotem:															
		10·00	12·30	14·00	16·00	18·00	20·00	21·30	**Kraków**								**0·60**
	0·60								**Rakowice**	7·15	8·15	11·00	13·15	15·00	17·00	21·00	
6		**KRAKOW** — **SWOSZOWICE** i z powroten:															
		6·30	9·00	12·30	15·30	18·30			**Kraków**								**1.20**
	1·20								**Swoszowlae**	8·15	11·00	14·30	17·30	20·30			
7		**KRAKOW** — OJCÓW — **OLKUSZ** i z powrotem:															
		8·00	12·00	15·00	18·00	18·30			**Kraków**	8·30	10·15	14·15	17·45	21·45			**5·—**
	3·—	8·45	12·45	15·45	18·45	19·15			Ojców	7·45	9·30	13·30	17·00	21·00			**2·—**
	5·—				19·30				**Olkusz**	7·00							

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków. Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana